NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 3 (2893). Wilno, Czwartek 4 Stycznia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 10% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

OSACZONA LITWA.

Wypadki w Republice Litewskiej dą ku dalszemu i coraz zupełniejszemu sfaszyzowaniu ustroju.

Zjazd stronnictwa rządzącego „narodowców", który się odbył w połowie grudnia r. ub. przyjął zasadę zależności zupełnej rządu od stronnictwa. Uchwały bowiem tego ostatniego mają od dziś mieć moc obowiązującą dla piastunów władzy wykonawczej w państwie.

Symbolem zjednoczenia idei państwowej z programem nacjonalistycznym „tautininków" staje się obecnie stanowisko „wodza". Litewski „il Duce", w osobie prez. Antoniego Smetony ma być odtąd najwyższym autorytetem jednocześnie organizacji państwowej i partji politycznej „tautininków", uważających się za kwintesencję litewskiego ducha narodowego.

W tak pomyślanym ustroju „wódz" litewski prześciga Ludwika XIV, gdyż będzie mógł powiedzieć o sobie nietylko że: „państwo — to ja", lecz ponadto, że: „naród — to ja".

Zdaje się, że na tej drodze, a więc prób wewnętrznego umacniania władzy państwowej, szuka Litwa dzisiejsza ostoi wobec grożących z zewnątrz niebezpieczeństw.

Najmniej należy do nas orzekanie czy zbiegi te są celowe, t. j. czy zdołają zjednoczyć cały naród i poddać jego siły i jego zapał patrjotyczny dyktaturze najwyższego autorytetu „wodza", czy jest to, jednem słowem, skuteczna metoda dogłębnego uruchomienia i zupełnego zdyscyplinowania energji narodowej Litwinów.

Społeczeństwo polskie poza granicami Litwy interesuje się natomiast znacznie więcej tem, w jaki sposób państwo litewskie usiłujące się „scałkować" nazewnątrz zechce tej swojej potencji politycznej użyć w polityce zagranicznej.

Dotychczas Litwa posiadała zawsze gotowość porozumienia z Niemcami na zasadzie uszanowania przez to ostatnie status quo terytorjalnego i uznania litewskich interesów gospodarczych na rynkach niemieckich.

Możności takiego porozumienia kruszyły się powoli, aż wreszcie fala hitleryzmu zmiotła je docna ze świata możliwości realnych. Do zgody potrzeba dwu dobrych woli naprzeciw siebie.

Jedna z nich znikła i to, zapewne, na czas długi. Opinja litewska zaczyna się oswajać pojęciowo i życiowo z faktem, że na południe od Kłajpedy, od Tylży począwszy, stoi przed Litwą nie kontrahent handlowy, nie partner polityczny, nie sojusznik przeciwpolski a poprostu wróg. Wróg twardy i bezwględny, który zdążył już zrzucić przyłbicę, twarz swoją odsłonić i powiedzieć bez ogródek, że Litwa leży na drodze ekspansji Trzeciej Rzeszy do północnych krajów bałtyckich i Rosji. Los jej jest przeto w zamierzeniach tego wroga przesądzony, podobnie jak był przesądzony los Belgji w przededniu wypadków r. 1914.

Prawdę powyższą przypieczętował „wódz narodu", prezydent A. Smetona w mowie swej na wspomnianym wyżej zjeździe „narodowców" w Kownie 15-go grudnia 1933 r. oświadzając, że hitleryzm otwarcie głosi wą agresywność i dąży nietylko do zyskania ziem niemieckich, **lecz także do zagarnięcia ziem na wschodzie krajów bałtyckich i Rosji.**

Verba locuta — causa finita! O ile Litwini mają być konsekwentni, to wypada im obecnie uznać w całej pełni oświadczenie najwyższego autorytetu, który akceptowali.

Prezydent Smetona znany jest jako dawny i stanowczy zwolennik proniemieckiej polityki Litwy. Uważał dotychczas, że niebezpieczeństwo germańskie jest najmniejszem ze wszystkich, jakie grożą jego ojczyźnie. Z niemałym uznaniem należy tedy zaznaczyć obecne wypowiedzenie się, przekreślające głoszone do wczoraj mniemania, od których niełatwo było zapewne odejść prezydentowi Smetonie. Przecież troska o państwo i naród przemogła wszystko inne i oto z ust najwyższego autorytetu narodowców („tautininków") padły słowa, które będą musiały pociągnąć za sobą konsekwencje w polityce zagranicznej państwa, będące same konsekwencjami zmienionej oceny położenia politycznego kraju.

Stwierdzamy powyższy fakt, jako dowód niewątpliwy, że w sferach decydujących Litwy istnieje wola kroczenia drogami samodzielnemi, przynajmniej w dziedzinie myśli.

Ponadto, jako dowód, że istnieje zamiar sygnalizowania krajowi skąd przychodzi niebezpieczeństwo. Dotychczas nietylko unikano takich enuncjacyj wśród czynników rozstrzygających, lecz nawet, o ile rozległy się one po za niemi — były piętnowane, jako fałszywe alarmy i odwracanie uwagi narodu od jedynego wroga — Polski i jedynej kwestji wartej uwagi i wysiłku — odzyskania Wilna i Wileńszczyzny.

Oświadczenie prezydenta Smetony z 15-go grudnia r. ub. otwiera dla szerokiej opinji litewskiej nowy okres, który możnaby nazwać okresem głębokiego tragizmu.

Wyrzeczenie bowiem największego autorytetu tautininków zamyka dokoła Litwy krąg wrogów.

Zgodnie z mniemaniem, urabianem od lat w sferach myślących społeczeństwa litewskiego, na północy od Litwy leżą państwa bałtyckie „idące na pasku polityki polskiej", usposobione raczej nieprzychylnie wobec aspiracyj litewskich do Wilna.

Na wschodzie i południu rozpościera się polska „okupacja", władza państwa, które ma być wcieleniem wrogości przeciwlitewskiej w jej najzjadliwszej i najbardziej nieprzejednanej postaci.

Obecnie okazuje się, że od zachodniej ściany również grozi zagłada, że hitleryzm traktuje Litwę, jako trakt przemarszu do Rygi, Rewla i dalej ku Rosji.

Jakże się czuć musi obecnie przeciętny patrjota litewski, któremu głoszą, że jego ojczyzna jest zewsząd otoczona przez złych i silnych wrogów, bądź przez ich sojuszników?

Powyższy stan rzeczy wytwarza „krótkie spięcie" psychologiczne, które w zwykłej mowie ludzkiej jest równoznaczne z rozpaczą, toczącą się ku beznadziejności. Wątpliwem jest, by wychowawcy narodu, ponoszący dziś odpowiedzialność przed historją za to, co się z Litwą dzieje, chcieli zbyt długo utrzymywać swych rodaków w takim nastroju duchowym.

To pewne. Trudniej jednak przewidzieć, gdzie szukać będą nadziei na jutro. Nie spodziewamy się, by — naszym kierunku.

Przeciwnie. Na terenie Litwy nacjonalizm „tautininków" z całą bezwzględnością dognębia tamtejszą polskość na wszystkich polach, gdzie tylko da się jej tknąć. Ostatnio skromne zaczątki polskich instytucyj finansowych doświadczają na sobie ręki gnębiciela. Na jutro przygotowuje się ustawa odbierająca wielu tysiącom rodzin polskich ich nazwiska; nakazująca przymusowe ich zlitewszczenie. Jest to sui generis ustawa „sterylizacyjna" w dziedzinie kulturalnej, zapożyczona od hitleryzmu, lecz przewyższająca w brutalności swej wszystko, czego dotychczas dokonał nacjonalizm litewski nad pozostawioną w jego rękach polskością: wymazanie nazwisk polskich z księgi żywych pod pozorem, że są to zniekształcone przez historję iście litewskie nazwiska.

Po usiłowanem wyrwaniu dziecku polskiemu z Litwy polskiej duszy w początkowej szkole litewskiej — ma się obecnie zerwać symbol zewnętrzny wiążący go z przeszłością, zrabować jego nazwisko rodowe i narzucić mu przemocą obce.

Trudno się spodziewać, by na tem polegać miały litewskie metody „przygotowywania gruntu" do jakichkolwiek porozumień z Polską w bliższej czy dalszej przyszłości, do której sięgać musi przewidywanie myślącego i odpowiedzialnego polityka. A. C.

Rzymska wizyta Simona.

Przedmiotem rozmów 2 zagadnienia: Reforma Ligi Narodów i rozbrojenie.

PARYŻ. (Pat). Wizyta sir Johna Simona w Rzymie żywo komentowana jest w politycznych kołach francuskich, które podkreślają, że spotkanie Simona z Mussolinim wykraczało poza ramy zwykłej wymiany poglądów i że miało na celu dostarczenie dyplomacji europejskiej nowych elementów do rozwiązania 2 zasadniczych zagadnień doby obecnej: reformy Ligi Narodów i sprawy rozbrojenia.

W kołach włoskich twierdzą, że Mussolini po pierwsze pragnie wzmocnić, nie zaś osłabiać stanowisko Ligi Narodów, po drugie — pragnie oddzielić pakt Ligi Narodów od spraw traktatów pokojowych, po trzecie — zamierza uwolnić Ligę Narodów od niedającego się zrealizować obowiązku sankcyj, po czwarte — zamierza wysunąć sprawę ponownego zbadania zagadnienia równowagi państw, ażeby poza obrębem Ligi Narodów doprowadzić do powstania organizmu kierowniczego.

W sprawie rozbrojenia ambicją Mussoliniego ma być uzgodnienie tezy francuskiej z tezą niemiecką.

PARYŻ, (Pat). Według doniesień pism paryskich, pierwsze spotkanie ministra Wielkiej Brytanji sir Simona z Mussolinim odbyło się we środę po południu. Po konferencji tej minister Simon oświadczył dziennikarzom:

Nie jesteśmy pesymistami. Niemniej problem rozbrojeniowy jest niezwykle zawiły i trudny do rozwiązania. Anglja gotowa jest uczynić wszelkie wysiłki dla osiągnięcia zbliżenia punktów zapatrywań i będzie się przytem kierowała względami sprawiedliwości i zdrowego rozsądku.

O wynikach obrad dzisiejszych, ani jutrzejszych — zaznaczył Simon — nie możemy nic przesądzać.

Korespondent rzymski „Intrasigeant" twierdzi, że w kołach włoskich również panuje przekonanie, że są poważne trudności do pokonania. Niemniej liczą się, że przy dobrej woli będzie można osiągnąć porozumienie. Korespondent ten zaznacza, że równocześnie z przyjazdem ministra Simona do Rzymu przybył tam ambasador włoski w Londynie, były minister spraw zagranicznych Grandi.

Zdaniem Mussoliniego

idea reformy Ligi Narodów zwycięży.

RZYM. (Pat). „Popolo d'Italia" zamieszcza artykuł Mussoliniego pod tytułem: „Rok 1934". Mussolini wypowiada pogląd, że Lidze Narodów grozi śmierć, jeżeli nie zostanie ona zreformowana. Zdaniem Mussoliniego, idea reformy zwycięży. Propozycje włoskie wcale nie dążą do zmniejszenia znaczenia państw małych. Włochy starają się przeprowadzić porozumienia pomiędzy mocarstwami, by zapewnić pokojowy rozwój państw mniejszych. W sprawach rozbrojeniowych jest konieczne również porozumienie między mocarstwami, mogącemi zakłócić pokój, ponieważ w przeciwnym razie powróciłoby się do systemu równowagi państw. Mussolini nie wierzy w bliskie niebezpieczeństwo wojny, bo chociaż sytuacja międzynarodowa jest niepewna, sytuacja wewnętrzna wielu krajów budzi pewne nadzieje. Dawne ideały zniknęły i wszędzie ujawniają się tendencje zbliżone do faszyzmu. Zdaniem Mussoliniego, rok 1934 będzie decydującym etapem rozwoju świata w kierunku faszyzmu.

Marszałek Piłsudski odjechał do Warszawy

Pan Marszałek Józef Piłsudski wczoraj wieczorem 3-go stycznia wyjechał zpowrotem do Warszawy.

Na dworcu obecni byli p. wojewoda wileński Wł. Jaszczołt, wicewojewoda M. Jankowski, gen. Skwarczyński, prokurator Sądu Apelacyjnego Przyłuski, prezes Izby Skarbowej Ratyński, rektor U. S. B. prof. Staniewicz, wiceprezes Sądu Apelacyjnego Dmochowski, prezes Sądu Okręgowego Kaduszkiewicz, starosta grodzki Kowalski, pułkownicy Pakosz, Wenda, Kowalski, Pełczyński i inni oficerowie, dyrektor P. K. P. Falkowski, prezes Żuchowicz, prezydent miasta Maleszewski, pos. St. Dobosz, prokurator Sądu Okręgowego Szaniawski, dyrektor Lasów Państwowych Szemioth i inni przedstawiciele władz.

Okropna katastrofa górnicza.

Wybuchł gaz, zasypując 116 górników.

Niema nadziei ich wyratowania.

PRAGA, (Pat). W kopalni węgla brunatnego pod Osekiem nastąpił dziś gwałtowny wybuch gazu, który zasypał szyb, gdzie pracowało stu kilku dziesięciu górników. Panuje obawa, że wielu z nich zginęło. Bliższych szczegółów narazie brak.

PRAGA, (Pat). Katastrofa w kopalni węgla brunatnego w okolicach Osek należy do największych, jakie wydarzyły się ostatnio w Europie. Według dotychczasowych przewidywań ofiarami katastrofy padło 116 górników, co do których niema prawie żadnej nadziei uratowania.

Wybuch wydarzył się w chodniku podziemnym. Siła eksplozji była tak wielka, że cały szyb, prowadzący do wnętrza kopalni, zawalił się, a prócz tego uległ zniszczeniu budynek sortowni.

Natychmiast po katastrofie rozpoczęto energiczną akcję ratunkową. Jednakże drużyny ratownicze napotykają w swej pracy na nieprzezwyciężone przeszkody. Z wnętrza kopalni wydobywają się trujące gazy. Drużyna ratownicza natknęła się u wejścia do galerji na 4 martwych górników na ogólną liczbę 116 zasypanych przez gruzy. Istnieją obawy, że z pośród zasypanych nikt nie będzie uratowany, gdyż wyjścia z kopalni są zupełnie zatarasowane.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w całym kraju. Przed kopalnią gromadzą się rodziny nieszczęśliwych ofiar katastrofy i rozgrywają się rozdzierające sceny rozpaczy.

Rząd litewski przygotowuje energiczne zarządzenia w Kłajpedzie

LONDYN, (Pat). „Morning Post" donosi dzisiaj na podstawie wiadomości, pochodzących z kół zbliżonych do poselstwa litewskiego w Londynie że rząd litewski przygotowuje energiczne zarządzenia, aby zahamować agitację hitlerowską na Litwie. W najbliższym czasie rząd litewski ma deportować około 100 agitatorów hitlerowskich, rekrutujących się z pośród nauczycieli, sędziów i urzędników Pierwsza grupa będzie wysłana poza granice Litwy 18-go stycznia, pozostałe — 1 kwietnia i 1 lipca. Lokalne pismo hitlerowskie, wychodzące w Kłajpedzie, będzie zawieszone. Noszenie brunatnych koszul z odznakami swastyki ma być zabronione. Agenci hitlerowscy finansowani byli przez centralę hitlerowską w Berlinie i planowali przewrót na korzyść Niemiec. Działalność ich była tem niebezpieczniejsza, że niektórzy z nich zajmowali wpływowe stanowiska.

Nowy Rok na Zamku Królewskim.



Zgodnie z przyjętym zwyczajem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował życzenia noworoczne na Zamku Królewskim. Pan Prezydent przyjął najpierw w sali Marmurowej na osobnych audjencjach J.E. ks. kardynała Kakowskiego, pp. marszałków Sejmu i Senatu oraz pp. prezesów Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego, następnie zaś w sali Rycerskiej członków korpusu dyplomatycznego, w imieniu którego wygłosił przemówienie nuncjusz apostolski msgr. Marmaggi. Na przemówienie to odpowiedział Pan Prezydent Rzplitej.

Na zdjęciu Pan Prezydent R. P. słucha przemówienia msgr. Marmaggi.

Gabinet rumuński podał się do dymisji.

Nowy rząd utworzy min. Tatarescu.

BUKARESZT, (Pat). Gabinet rumuński podał się do dymisji. Misję tworzenia nowego rządu otrzymał b. minister przemysłu i handlu Tatarescu. Należy on do najmłodszej generacji liberałów.

Nowy premjer.

Po otrzymaniu doktoratu prawa w uniwersytecie paryskim Tatarescu był deputowanym we wszystkich parlamentach po wojnie i odznaczał się wielkim darem krasomówczym. W latach 1922-26 Tatarescu był podsekretarzem stanu w ministerstwie Jonela Bratianu, od 1927 do 1928 r. w gabinecie Vintila Bratianu. Ostatnio Tatarescu piastował urząd ministra przemysłu i handlu. Nowy gabinet utworzony będzie prawdopodobnie jeszcze dziś wieczorem.

Dokoła wręczenia memorjału francuskiego Hitlerowi.

BERLIN. (Pat). „Deutsche Dienst", wydawnictwo Niemieckiego Biura Informacyjnego, pisze, że wręczenie memorjału francuskiego przez ambasadora François - Poncet, poprzedzone gwałtowną kampanją dyplomatyczną o treść komunikatu, nastąpiło w okolicznościach, które musiały wywołać zdumienie. Pierwotny termin wręczenia ustalony był na dzień wcześniejszy, potem jednak oświadczono, że komunikat otrzyma ostateczną formę dopiero po powrocie ministra Simona z Rzymu. Paul - Boncour chciałby bowiem zużytkować jeszcze wyniki rozmów rzymskich. Następnie jeden z dzienników paryskich ujawnił niespodziewany fakt, że jeden z zaprzyjaźnionych i sojuszniczych rządów, któremu zakomunikowano treść memorjału, w ostatniej chwili jeszcze interwenjował u ministra spraw zagranicznych Francji, celem przeforsowania pewnej zmiany. Fakt ten miał wpłynąć na przyśpieszenie wręczenia aide - memoire.

Instrukcje dla komunistów niemieckich.

MOSKWA. (Pat). W końcu grudnia odbyło się w Moskwie XIII posiedzenie plenum Komitetu Wykonawczego Kominternu. Kulminacyjnym punktem obrad były kwestje faszyzmu, niebezpieczeństwa wojny oraz akcja komunistyczna w Niemczech.

Plenum udzieliło aprobaty dotychczasowej działalności niemieckiej partji komunistycznej oraz zaakceptowało plan dalszej akcji. Rezolucje nawiązują przedewszystkiem do walki z niebezpieczeństwem wojennem, które uważają za skierowane przedewszystkiem przeciwko ZSRR. Na uwagę zasługują nowe instrukcje dla partji komunistycznej. Komuniści winni występować przeciwko imperjalistycznym zakusom i gwałtom oraz walczyć o prawo do samookreślenia na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Saary i w północnych Czechach, sprzeciwiając się zarazem wszelkiego rodzaju pomysłom wcielenia tych terytorjów do „katowskich Niemiec faszystowskich". Rezolucje te odnoszą się również do Austrji i Gdańska.

Rezolucje omawiają pozatem sprawy wewnętrzne różnych krajów, napadając najostrzej na Niemcy. Zaleca się w nich opanowywanie wszelkich organizacyj masowych, nawet faszystowskich, oraz czynne demonstracje antywojenne, m. in. zatrzymywanie transportów wojska i amunicji i propaganda komunistyczna w wojsku.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (Pat). Londyn 28,87—29,01 — 28,73. Nowy York czek 5.57 i pół — 5,61 — 5,54. Nowy York kabel 5.58 i pół — 5,62 — 5,55. Paryż 34,88 — 34,97 — 34,79. Szwajcarja 172.15 — 172,58 — 171,72. Berlin w obrotach nieof. 212,30.

Dolar w obr. pryw. 5,56 i pół.

Rubel 4,62 (za 5-ki) — 4,66 (za 10-ki).

Projekt reformy podatku gruntowego.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", ministerstwo skarbu opracowało projekt reformujący dotychczasowe podstawy pobierania i wymiaru podatku gruntowego.

Państwowy podatek gruntowy pobierany jest dotąd na podstawie ustaw, ogłoszonych jeszcze przez państwa zaborcze dla poszczególnych dzielnic Polski. Powoduje to nierównomierność w obciążeniu podatkiem tych gospodarstw rolnych w poszczególnych dzielnicach kraju, a klasyfikacja gruntów jest przestarzała, co znów stwarza duże różnice między obciążeniem gruntów nawet w poszczególnych powiatach i gminach. Te motywy kierowały ministerstwem skarbu w opracowaniu nowych przepisów o podatku gruntowym.

Na podstawie opracowanego projektu, który znajduje się obecnie w uzgodnieniu międzyministerjalnem, państwowego podatku gruntowego opłacać nie będą: grunty należące do państwa, grunty przeznaczone na cele kultu religijnego, place i drogi publiczne, oraz ogrody publiczne, grunty nad rzekami, strumieniami i jeziorami, o ile nie przynoszą dochodu z rybołóstwa, ani z porostu trzciny, dalej — grunty nieurodzajne, grunty w miastach podlegające podatkowi od nieruchomości i wreszcie grunty leśne uznane przez właściwe władze za ochronne, a grunty leśne użytkowane pod inną, a nie leśną kulturę i po raz pierwszy sztucznie zalesione nie opłacają podatku gruntowego w przeciągu lat 30 tu.

Największe zmiany wprowadza reforma w taryfie podatkowej. Taryfę tę ustalić ma według projektu, rada ministrów. Całe państwo podzielone ma być na rolnicze okręgi ekonomiczne przy uwzględneniu ich warunków gospodarczych. Rozporządzenie rady ministrów określi rodzaje uprawy gruntów, klasy żyznosci ich, oraz ilość tych klas w każdym rodzaju uprawy. Stawka podatku gruntowego w najniższej klasie żyznosci gruntów ornych, położonych w gospodarczo najsłabszym rolniczym okręgu ekonomicznym nie może według projektu wynosić więcej, niż 30 gr z 1 ha, w najwyższej zaś klasie żyzności gruntów ornych, położonych w gospodarczo najsilniejszym okręgu ekonomicznym — nie może wynosić więcej, niż 15 zł. z jednego ha.

Celem wprowadzenia w życie stawek podatku według nowej taryfy, przeprowadzona zostanie klasyfikacja gruntów przez specjalnie powołane do tego celu powiatowe komisje klasyfikacyjne. Władze skarbowe zażądają od właścicieli lub stałych żytkowników gruntu deklaracji o przestrzeni posiadłości gruntowej i rodzajach uprawy. W skład komisji klasyfikacyjnej w każdym powiecie mają wejść: kierownik urzędu skarbowego, jako jej przewodniczący, delegat min. rolnictwa, dwaj rzeczoznawcy, delegowani przez izbę rolniczą, dwaj rzeczoznawcy, powołani przez urząd skarbowy z pośród miejscowych płatników państwowego podatku gruntowego: jeden ze strony większej, drugi ze strony mniejszej posiadłości gruntowej. Od orzeczenia komisji klasyfikacyjnej płatnik będzie miał prawo odwołania w ciągu miesiąca do izby skarbowej.

Odwołania od wymiaru podatku gruntowego wnosić będzie trzeba według projektu w ciągu 30-tu dni od następnego dnia po doręczeniu nakazu płatniczego. O wszelkich zmianach w posiadaniu gruntów płatnicy obowiązani będą zawiadomić właściwy urząd skarbowy w ciągu miesiąca. W wypadku wymierzenia podatku poniżej obowiązujących norm, władze skarbowe będą mogły ściągnąć dodatkowy podatek, lecz nie więcej, niż za trzy lata wstecz.

Poboru tego podatku dokonywać mają, jak dotychczas, urzędy skarbowe. Podatek gruntowy płatny ma być w dwóch równych ratach: 1-sza w ciągu kwietnia, druga — listopada każdego roku.

Projekt ustawy o państwowym podatku gruntowym upoważnia ministra skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa do określenia ulg przy wymiarze tego podatku dla karłowatych gospodarstw rolnych.

Pozatem w wypadkach klęsk żywiołowych część podatku gruntowego może być umorzona, a mianowicie odpowiadający stosunkowi, jaki będzie zachodził między szacunkiem zbiorów przewidzianych, a szacunkiem poniesionych strat. Minister skarbu upoważniony zostaje przez projekt ustawy do odraczania lub rozkładania na raty płatności podaktu gruntowego dla gospodarstw poszkodowanych. Minister skarbu będzie miał również prawo umarzać, odraczać i rozkładać na raty wszelkie sumy państwowego podatku gruntowego dla tych gospodarstw rolnych, dla których jednorazowe uiszczenie tej należności mogłoby zagrozić ich egzystencji gospodarczej.

—o()o—

Uposażenie pracowników pocztowych.

Rada ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu dwa rozporządzenia, dotyczące stosunku służbowego i uposażenia pracowników przedsiębiorstw „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

Ponieważ nowa ustawa uposażeniowa nie objęła pracowników tego przedsiębiorstwa, zaszła potrzeba wydania odrębnych przepisów, które opracowane zostały przeważnie zgodnie z zasadami rozporządzenia o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych.

Rozporządzenie o uposażeniu pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" ustanawia 11-cie grup uposażenia zasadniczego: I-sza grupa 1000 zł. miesięcznie, II-ga — 700 zł., III-cia 450 zł IV-ta — 350 zł., V-ta — 280 zł. VI-ta 240 zł., VII-ma — 205 zł., VIII-ma — 175 zł, IX-ta — 145 zł., X-ta — 120 zł., XI-ta — 100 zł.

Rozporządzenie przewiduje ponadto dodatki lokalne od 150-ciu do 10-ciu zł. miesięcznie.

Minister poczt i telegrafów w porozumieniu z ministrem skarbu może przyznać pracownikom poczty dodatki służbowe, uzasadnione szczególnemi właściwościami służby pocztowo-telegraficznej, oraz mogące się przyczynić do wydajności pracy.

Wreszcie dla pracowników poczty, mianowanych na stanowiska kierownicze przewidywane są następujące dodatki funkcyjne: a) w administracyjnej służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej: dyrektor dyrekcji poczt i telegrafów — 500 zł. miesięcznie, dyrektor izby kontroli rachunkowej poczt i państwowego instytutu telekomunikacyjnego — 400 zł., wicedyrektor — 300 zł., naczelnik wydziału — 200 zł., kierownik oddziału i inspektor — 100 zł.; b) w wykonawczej służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej: dyrektor urzędu telekomunikacyjnego Warszawa, pocztowego Warszawa 1 i Warszawa 2, pocztowego urzędu przewozowego Warszawa — 200 zł. mies., naczelnik urzędu 1-ej klasy — 100 zł., naczelnik urzędu 2-ej klasy — 70 zł., naczelnik urzędu 3-ej klasy — 50 zł., urzędu 4-ej i 5-ej klasy — 30 zł.

Przepisy o zasadach zaszeregowania i zasiłku wyrównawczym są powtórzeniem analogicznych przepisów, dotyczących innych funkcjonarjuszów państwowych.

Uposażenie, wypłacane na zasadzie omawianego rozporządzenia wolne jest od państwowego podatku dochodowego i opłaty emerytalnej.

Rozporządzenie reguluje ponadto sprawy pomocy lekarskiej, ulg kolejowych, mieszkań służbowych, umundurowania i t. d.

Rozporządzenie rady ministrów w stosunku służbowym pracowników poczty reguluje w sposób jednolity stosunek służbowy wszystkich pracowników pocztowych przedsiębiorstw o charakterze polityczno-prawnym. Z pośród pracowników resortu poczt i telegrafów rozporządzenie to nie będzie regulować tylko stosunku służbowego funkcjonarjuszów ministerstwa poczt i telegrafów, które jest urzędem państwowym oraz pracowników kontraktowych, których stosunek służbowy jest prywatno-prawny (Iskra).

Szczegóły katastrofy angielskiego samolotu pasażerskiego

Donosiliśmy już w depeszy PAT-a o rozbiciu się w Belgji angielskiego samolotu pasażerskiego, w której to katastrofie spłonęło 10 osób, m. in. znany w sferach przemysłowych baranowiczanin, dyr. „Pepege", Samuel Halperin. Dowiadujemy się obecnie następujących szczegółów wypadku:

Samolot należał do angielskiej linji lotniczej, utrzymującej codzienną komunikację pomiędzy Londynem a Brukselą. Aparatem kierował londyńczyk Gittens, wytrawny pilot, od 6 lat pracujący na tej linji. W dniu 30 grudnia, mając na pokładzie 8 pasażerów i 2 osoby obsługi, samolot wyruszył z Brukseli. Za godzinę zasygnalizowano katastrofę.

Śledztwo wyjaśniło, że prawdopodobnie skutkiem gęstej mgły, która tego dnia panowała w okolicach Brukseli, pilot zgubił drogę i dłuższy czas błąkał się we Flandrji, lecąc na wysokości ok. 150 m. W pewnym momencie aparat znalazł się w okolicy olbrzymiej radjostacji w Ruysseelede. Mgła zwisała nisko nad ziemią. Samolot zawadził o przewody radjostacji i następnie uderzył w wieżę. W jednej chwili aparat stanął w płomieniach.



Na zdjęciu — przeszukiwanie szczątków zdruzgotanego samolotu.

Gdy pracujący wpobliżu wieśniacy pośpieszyli na miejsce wypadku, zdawało się jeszcze, że może być mowa o akcji ratunkowej, słyszano bowiem rozdzierające wołania o pomoc. Niebawem jednak wybuchł zbiornik z benzyną, uniemożliwiając ostatecznie wszelką akcję. Jeden ze znajdujących się wpobliżu został przytem dotkliwie poparzony. Odniesiono go do szpitala.

Gdy pożar ugaszono, oczom widzów przedstawił się ponury obraz. Zwłoki ofiar były zwęglone do stanu niemal nie do rozpoznania.

Skutkiem zderzenia wieża radjostacji została rozdarta na wysokości 100 m. od ziemi na 2 części. Jest to poważna strata dla belgijskiego radja.

Na wiadomość o tragicznym zgonie Halperina wyjechali z Baranowicz na miejsce wypadku rodzice i szwagier zmarłego celem przywiezienia zwłok. (k)

Zmiana na stanowisku przewodniczącego Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia.

WARSZAWA, (Pat). Pan Minister Opieki Społecznej powołał podsekretarza stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej dr. **Kazimierza Ducha** na stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia na miejsce wiceministra **Kazimierza Rożnowskiego**, który objął stanowisko prezesa Izby Ubezpieczeń Społecznych.

Bezrobocie.

WARSZAWA. (Pat). Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dn. 30 grudnia ub. roku 322.058 osób, co stanowi wzrost liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia sprawozdawczego poprzedniego o 17.650 osób.

Zmarł lord Churchill.

LONDYN, (Pat). Dziś zmarł po dłuższej chorobie na zapalenie płuc lord Churchill. Zmarły był prezesem rady nadzorczej Britisch Overseas Banku i niedawno na zebraniu akcjonarjuszy tego banku wygłosił przychylne dla Polski przemówienie o sytuacji gospodarczej Polski.

Lorl Churchill liczył 69 lat. Był on również prezesem wielkiego t-wa kolejowego zachodnich kolei angielskich. Zmarły był krewnym słynego polityka i parlamentarzysty Winstona Churchilla.

Echa artykułu min. Miedzińskiego w Niemczech.

BERLIN. (Pat). Artykuł noworoczny „Gazety Polskiej", pióra płk. Miedzińskiego, opatruje „Deutsche Ztg." następującym komentarzem:

Głos półurzędowego dziennika polskiego spotkać się musi we wszystkich kołach niemieckich z sympatycznem przyjęciem. W istocie oświadczenie półurzędowego dziennika polskiego prawdopodobnie nie jest produktem przypadku, lecz dobrze obmyślaną publikacją oraz oznacza, że Polska w roku 1934 weźmie czynny udział w dalszej rozbudowie stosunków niemiecko - polskich. W tem dążeniu Polska spotka się ze szczeremi intencjami narodowo - socjalistycznych Niemiec.

Dziennik polemizuje następnie z pogłoskami prasy zagranicznej o rzekomych planach Niemiec zaproponowania Polsce zamiany Pomorza polskiego na Litwę i Kłajpedę oraz dostęp do morza Czarnego. Pogłoski te są wytworem fantazji.

Orędzie prez. Roosevelta

na inauguracji Kongresu.

LONDYN. (Pat). Dziś w południe w Waszyngtonie odbyło się uroczyste otwarcie Kongresu. Sesję zainaugurował Roosevelt, odczytując swe orędzie.

M. in. Roosevelt oświadczył, że zamierza kontynuować dotychczasową politykę skupu złota i podkreślił, że dąży do stabilizacji, celem zapobieżenia niezdrowemu wahaniu waluty. Dalej oświadczył, że jakkolwiek Stany Zjednoczone nie biorą bezpośredniego udziału w rozwiązywaniu zagadnień polityki europejskiej, to jednak współdziałają i gotowe są współdziałać nadal w sprawie rozbrojenia i w sprawie zniesienia ograniczeń handlowych. Mówca podkreślił również, jak wielkie znaczenie przywiązuje do panamerykańskiej konferencji w Montevideo i zaznaczył, że rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest uczynić wszystko, co jest w jego mocy, aby ułatwić postęp prac w zakresie twórczej polityki panamerykańskiej.

Amerykański demarche w Berlinie

WASZYNGTON. (Pat). Departament stanu polecił ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Berlinie dokonanie demarche u rządu Rzeszy w sprawie ograniczenia przez Bank Rzeszy spłaty procentów pożyczek zagranicznych.

BERLIN. (Pat). Wedle doniesień prasy, Departament Stanu w Waszyngtonie zwrócił się do ambasadora amerykańskiego w Berlinie Dodda o podjęcie niezwłocznie kroków u rządu Rzeszy w sprawie ograniczenia transferu należytości wierzycieli zagranicznych. Krok ten ma popierać analogiczne wystąpienie rządu angielskiego w Berlinie. Demarche to rząd angielski uzasadniał dyskryminacją wierzycieli przez Niemcy, na skutek zawarcia odrębnych umów z Holandją i

Persja przeciwko projektom zmiany ustroju L. N.

TEHERAN. (Pat). W odpowiedzi na interpelację w parlamencie minister spraw zagranicznych przedstawił ogólną sytuację na terenie Ligi Narodów, podkreślając, że pewne państwa chcą zmienić ustrój tej instytucji, aby duże państwa miały supremację nad małemi. Persja wie już ze swej przeszłości, co znaczy supremacja większych państw na terenie politycznym, ale na szczęście znajduje się w szeregu tych państw, które mają większość na terenie Ligi Narodów, a które nie dopuszczą do tak niekorzystnej zmiany jej statutu. Parlament gorąco oklaskiwał mowę ministra.

Echa katastrofy pod Lagny.

Sędzia śledczy oskarżył 6 osób.

PARYŻ. (Pat). Jak donoszą z Meaux, sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie ustalenia odpowiedzialności za katastrofę pod Lagny, oskarżył dziś 6 osób, zarzucając im nieostrożność, nieprzezorność i zaniedbanie przestrzegania regulaminów. Wśród oskarżonych znajdują się: pierwszy inżynier Merlin, jego zastępca inż. Montignault i czterej inni funkcjonarjusze techniczni kolei.

Zemsta kobiety

przyczyną zabójstwa króla Afganistanu?

BOMBAY. (Pat). Jeden z dzienników kabulskich (w stolicy Afganistanu) zamieszcza zeznania zabójcy króla afganistańskiego Nadir - Szacha, z których wynika, że zamachowiec kochał się w pewnej kobiecie, która namówiła go do zamordowania Nadir - Szacha, gdyż chciała w ten sposób pomścić śmierć swego szwagra, straconego na mocy wyroku, wydanego przez Nadir - Szacha.

Zaczadzenie wycieczki.

ZAKOPANE. (Pat). W nocy z 2 na 3 stycznia w jednej z willi na Bystrem uległo zaczadzeniu wskutek zbyt wczesnego zasunięcia szybra 4 uczestników wycieczki szkolnej, przybyłych z Częstochowy. Jednego z zaczadziałych — 20-letniego studenta Politechniki Warszawskiej Wacława Jakubowskiego, nie zdołano się docucić. Drugiego, 19-letniego Stefana Kubickiego, studenta Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, przewieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim. Pozostałym dwum wycieczkowiczom — uczniom Ad. Jakubowskiemu i Henr. Błaszczykowi, nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Przepowiednie na rok 1934.

Co mówią Anglik i Francuz.

Horoskop dla roku 1934-go, już panującego nam łaskawie, postawił znany we Francji wróżbita, Privat, oraz Anglik, Edward Brown. Privat odczytuje przyszłość z gwiazd, Brown z kryształów. Przepowiednie Francuza naccchowane są głębokim pesymizmem, Anglika — różowym optymizmem.

Privat wyczytał z układu gwiazd niezbyt pomyślny horoskop dla Francji. Kryzys rolny pogłębi się, wybuchną strajki i bunty chłopskie. Z układu Księżyc-Neptun wróży Privat, iż skrajna lewica i skrajna prawica wzrosną i wzmocnią się. Położenie Uranusa i Neptuna pozwala wnioskować o pogorszeniu się sytuacji politycznej. Można też przewidywać klęskę głodu w wielu krajach. Jeden z panujących monarchów w Europie zachoruje obłożnie i — być może — umrze. W kwietniu konstelacja Marsa i Oranusa spowoduje groźne zaostrzenie się sytuacji na Dalekim Wschodzie. W lecie wybuchnie we Francji i w Anglji szereg wielkich skandalów finansowych. Niemcy oczekują szereg przykrych niepowodzeń; przeciw rządowi Hitlera wystąpią robotnicy i arystokracja, ale narazie bez powodzenia. W innych krajach sytuacja nie ulegnie poprawie na lepsze. W Ameryce wzrośnie ruch rewolucyjny i bezrobocie, będą popełnione zamachy na kierowników rządu.

Inaczej niż Privat wyobraża sobie Brown wydarzenia w roku 1934-ym. Według niego rok ten zaznaczy się aktem ścisłego zbliżenia między Francją a Anglją i odrodzeniem Entante Cordiale. We Francji demokracja da sobie radę z trudnościami, które się piętrzą przed nią. W Stanach Zjednoczonych dokonany będzie doniosły wynalazek biologiczno-odżywczy, którzy przyczyni się do rozwiązania kwestji wyżywienia bezrobotnych i do poprawy sytuacji na całym świecie. Niebezpieczeństwo wojny osłabnie i straci na sile w drugiej połowie roku. W Niemczech rząd Hitlera straci na sile i na znaczeniu a przez to przestanie być groźbą dla pokoju. Austrja obroni zwycięsko swoją niezawisłość państwową, a jednocześnie wzrosną szanse Habsburgów objęcia władzy w tym kraju. W Rosji zostanie odkryty i unicestwiony w zarodku zamach na Stalina.

Takie są oto przepowiednie na rok 1934. Pesymiści i optymiści mają duży wybór i jednakowe szanse.

Pogrzeb ostatniego marszałka polnego Austro-Węgier.

WIEDEŃ. (Pat). Dziś odbył się tu na koszt państwa pogrzeb ostatniego marszałka polnego byłej monarchji austro - węgierskiej Krobatina. Przy katafalku wygłosił mowę sekretarz stanu spraw wojskowych Schoenberg. Następnie trumnę złożono na lawecie i uformował się kondukt żałobny, któremu asystowały oddziały wojskowe. Przed gmachem ministerstwa wojny dano salwę honorową. Wśród wieńców zauważono także między innemi wieniec od Ottona Habsburga i jego matki Zyty.

W pogrzebie wziął udział prezydent Miklas, członkowie rządu, sfer wojskowych i liczna publiczność oraz attaschés wojskowi Węgier, Niemiec i Bułgarji.

Propaganda Gdyni

GDYNIA. (Pat). T-wo **Czeskosłowacko - Polskie** w Morawskiej Ostrawie przystępuje do planowej akcji spopularyzowania portu gdyńskiego na terenie Moraw, Śląska Czeskiego, Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej. W większych miastach wspomnianej części republiki czeskosłowackiej w kinach wyświetlane będą obrazy, ilustrujące Gdynię jeszcze jako ubogą wioskę rybacką oraz jako największy port na Bałtyku i port całej Słowaczyzny. W ośrodkach przemysłowo - handlowych, jak Brno, Bratislava, Koszyce, Ołomuniec i t. d. urządzane będą odczyty o porcie gdyńskim i jego urządzeniach.

Kronika telegraficzna.

— **Na wniosek ministra Reichswehry prezydent Hindenburg mianował** na stanowisko szefa kierownictwa armji generała - porucznika barona Fritscha, dotychczasowego komendanta III korpusu, na miejsce generała Hammersteina, który przed kilku dniami ustąpił.

— **Przybył z Londynu do Lwowa** członek egzekutywy światowej organizacji sjonistycznej prof. Brodecki, celem omówienia z kierowniczemi czynnikami miejscowemi szeregu aktualnych spraw.

— **Dokonano zamachu** na szwedzkiego narodowego socjalistę, lotnika Wiklunda który przed 2 tygodniami wywiesił flagę ze znakiem swastyki na domu ludowym w Stokholmie. Zamachowcy, jadąc samochodem dali dwa strzały rewolwerowe do przechodzącego Wilkunda, raniąc go lekko.

PŁEĆ, WIEK, JĘZYK, WYZNANIE I WYKSZTAŁCENIE WILNIAN.

Na głuchej zapadłej wsi warunki komunikacyjne, odległość narzucają każdemu towarzystwo najbliższych sąsiadów. O tem kogo się uważa za najbliższe otoczenie decydują wielkości takie jak kilometry, jeżeli chodzi o długość dróg, a metry, gdy chodzi o głębokość rzek. Wszyscy w promieniu kilkunastu kilometrów są sąsiadami.

W mieście jest inaczej. Nie wiemy często nic o tych którzy mieszkają naprzeciwko, obok, nad nami lub pod nami, za to przyjaźnimy się z kimś, mieszkającym o dwa kwartały na północ lub odwiedzamy często kogoś mieszkającego naprzeciwko, ostatniego przystanku linji Nr. 3. O przyjaźni, stosunkach, sympatjach prawie całkowicie decydują upodobania, zainteresowania, najprzeróżniejsze więzy natury psychicznej, podczas gdy odległość odegrywa minimalną rolę. Znajomości z najbliższem sąsiedztwem unikamy i obawiamy się jej. Przytem mamy zadużo tego, najbliższego sąsiedztwa. W samem Wilnie mieszka 193,337 osób, jak podaje ostatni „Rocznik Statystyczny Wilna". Zazwyczaj nie wiemy jednak ani ile jest mieszkańców w mieście w którem mieszkamy, ani kim oni są.

Nie wiemy, ale możemy się dowiedzieć. Nie możemy znać i pamiętać imion, nazwisk, czy adresów, ale możemy poznać liczby, cyfry, cechy i właściwości.

Bierzemy do ręki „Rocznik Statystyczny Wilna" za rok 1931 niedawno wydany i w rozdziale p. t. „Ludność i ruch ludności" znajdujemy charakterystykę najbliższego otoczenia t. j. mieszkańców Wilna.

Spis ludności, który się odbył 9-go grudnia 1931 r. zarejestrował stale zamieszkałych w Wilnie 193,337 osób.

W dniu spisu z pośród stałych mieszkańców miasta 1,335 osób było nieobecnych w Wilnie, natomiast w tym samym czasie liczba przyjezdnych, czasowo tylko przebywających w mieście wynosiła aż 3513 osób.

Widać z porównania tych cyfr, że nasze miasto ściąga do siebie większą liczbę osób z zewnątrz niż wynosi ilość Wilnian, bawiących w tym samym czasie poza granicami miasta. Nie dziwi to nas wcale, gdyż Wilno koncentruje w sobie, życie gospodarcze obszaru, znacznie większego niż granice województwa. Codzień szereg osób przyjezdnych załatwia tu swoje sprawy.

Mniej zrozumiałe już są dla nas inne dane cyfrowe. Wilno jest miastem kobiet, gdyż kobiet posiada o blisko 19 tysięcy więcej niż mężczyzn. Stu sześciu tysiącom mieszkanek odpowiada osiemdziesiąt siedem tysięcy mieszkańców. Tymczasem rodzi się więcej chłopców niż dziewczynek. Do lat 14 liczby te się wyrównują, natomiast wśród ludności powyżej lat 15 skończonych przewaga elementu kobiecego jest już tak wielka, że wielokrotnie pokrywa przewagę chłopców wśród dzieci. Szczególnie wśród ludności w wieku 30—39 lat różnica ta jest przytłaczająca: 12.600 mężczyzn i 17,123 kobiety. Może kobiety są żywotniejsze od mężczyzn? Chyba nie. Świadczy o tem chociażby fakt, że na 40 mężczyzn powyżej 100 lat jest już tylko 44 kobiet. Odegrywa więc przy wytworzeniu tak wielkich różnić nie tylko zwykła śmiertelność, ale również wojny i wreszcie inne czynniki, które sprzyjają osiedleniu się kobiet, a mężczyzn nakłaniają do wyjazdu. Stąd w Wilnie tyle starego i młodego bezrobotnego babstwa.

Skoro mówimy już o wieku trzeba na obronę naszego grodu powiedzieć, że nie jest ono miastem staruszków. Najliczniejszą grupę wiekową, wśród Wilnian stanowią, ludzie 20 — 24 letni t. j. urodzeni w latach 1906—1911. Jest tego kwiatu młodzieży 9.334 mężczyzn i 12035 — kobiet, razem 21.369 osób. Inne grupy wiekowe zgrupowane razem po 5 roczników nie przekraczają 20 tys. osób każda. Grupy młodsze są mniej liczne gdyż zawierają przeważnie tylko młodzież miejscową i trochę przyjezdnej w szkołach średnich, natomiast wieku 20—25 lat jest to z reguły, albo wiek studenta, albo wiek, w którym ludność wiejska udaje się do miasta celem szukania zarobku.

Narodowości spis ludności nie rejestrował, notował jednak wyznanie i język ojczysty. Oczywiście ludność wyznająca katolicyzm i mówiąca po polsku stanowi większość, ale większość ta jest nadspodziewanie duża: rzym. katol — 125.083, co odpowiada 64,70%, a ludności mówiącej po polsku 127,479 — 65,94%. Ponieważ ewangelików zarejestrowano tylko 1597 osób wynika stąd, że nietylko wielu ewangelików, ale i pewien drobny odsetek żydów i prawosławnych czy wyznawców innych wyznań podał jako swój język ojczysty, język polski.

Żydowskim językiem mówi 48,429 osób, hebrajskim 6.168 osób, razem 54.607. Wyznanie mojżeszowe wyznaje 55,007. Tylko 95 osób określiło się jako bezwyznaniowe. Prawosławnych jest 8926 osób, mówiących językiem rosyjskim 7285 osób językiem białoruskim 1.554 osoby, razem językiem rosyjskim i białoruskim 8.749 osób. Liczba prawosławnych jest o 177 większa od liczby osób mówiących razem językami rosyjskim i białoruskim. Językiem ukraińskim mówi tylko 130 osób, więc gdyby nawet wszyscy mieszkający w Wilnie Białorusini wyznawali prawosławje, należałoby przypuszczać, że conajmniej 47 osób prawosławnych za język ojczysty uważa język polski. Ponieważ mówiących po polsku jest o 2396 osób więcej niż rzym. katolików, a prócz tego Wilno posiada 1413 (0,73%) Litwinów, którzy z reguły niemal są katolikami, trzeba przypuszczać, że około 3819 nie katolików, jako język ojczysty podało język polski.

W tej liczbie było zapewne nie mniej niż 47 prawosławnych nie więcej niż 1000 ewangelików, około 209 przedstawicieli różnych wyznań niechrześcijańskich, mogło być około 2000 wyznawców rożnych wyznań chrześcijańskich (poza rzym. katolickiem, prawosławnem i ewangelickiemi) na ogólną liczbę 2200 wyznawców tych wyznań, resztę conajmniej 400 osób stanowią osoby wyznania mojżeszowego, uważające język polski za język ojczysty. Być może, że tych osób wyznania mojżeszowego było znacznie więcej. Aby stwierdzić dokładnie kombinacje wyznania i języka, zdarzające się na terenie m. Wilna należałoby opracować materjały spisowe specjalnie pod tym kątem widzenia. Jednakże już przy tem opracowaniu, jakie podaje Rocznik, można obserwować wzajemne wpływy i asymilację w dziedzinie językowej i wyznaniowej.

Pozostają do scharakteryzowania wykształcenie i stosunki zawodowe mieszkańców m. Wilna. Danych, dotyczących zawodu Centr. Biuro Statystyczne m. Wilna nie posiada, gdyż nie zdążyło porobić wyciągów z materjałów II Powsz. Spisu Ludności przed wysłaniem tych materjałów do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie. Gł. U. St. natomiast, jeżeli będzie opracowywał statystykę zawodową Polski w takiem tempie jak to robił w odniesieniu do wyników I Powsz. Spisu Ludności, wydąży z tą pracą dopiero na rok 1938.

Robiąc wyciągi z materjałów spisowych na własną rękę Biuro Statystyczne m. Wilna zdążyło tylko prócz płci, wieku, wyznania i języka ojczystego odnotować dane, dotyczące umiejętności czytania.

Na 169.311 osób w wieku powyżej lat 7 — nie umie czytać 20.410. Nie wiele to nam daje jeżeli chodzi o całokształt obrazu analfabetyzmu wilnian, gdyż nic nie mówi o tem, w jakim stopniu odsetek nieumiejących czytać zmniejsza się w młodszych grupach wiekowych w porównaniu ze starszemi. Miejmy nadzieję, że te dalsze kombinacje cech ludności m. Wilna, Wileńskie Biuro Statystyczne uwzględni przy zatrudnieniu bezrobotnych umysłowych w ciągu bieżącego sezonu i, że w roku następnym znajdziemy je opublikowane w najbliższym Roczniku Statystycznym Wilna. Tymczasem jesteśmy wdzięczni za te informacje o nas samych i o naszem najbliższem otoczeniu, jakie w tegorocznem wydaniu zostały podane.

J. Święcicki.

Ludność Wilna w dn. 9 XII 31 r.

Mieszkańców — 193337 (100%). Mężczyzn — 87,327 (45%). Kobiet — 106,010 (55%).

Według wyznań: Rzym. — kat. 125 083 (66,7%) Prawosł. — 8.926 (4,6%). Ewangelików — 1 597. Inne chrześć. — 2 200. Mojżeszowe 55.007 (28,5%) Inne niechrześć. — 429. Bezwyzn. — 95.

Według języków: Polski — 127 479 66%) Litewski — 1.413 Białoruski — 1.554. Rosyjski — 7.285. Niemiecki — 537. Ukraiński — 130. Łotewski — 37. Francuski 26. Żydowski — 48 439. Hebrajski — 6.168. Karaimski — 207. Inne — 68.

W wieku do 20 lat — 70.271 osób. W wieku powyżej 21 lat — 123 066 osób.

—(::)—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Krwawa walka leśników z kłusownikami.

W lasach Antoniny Pasławskiej, właściciel ki majątku Albertyn, koło Suchowszczyzny kłusownicy urządzili nielegalne polowanie, w wyniku którego zabito kilkanaście sztuk zwierzyny.

Kłusowników przyłapali leśnicy St. Worobiej, T. Malinowski i Bol. Lisiewicz i usiłowali ich rozbroić i zatrzymać. W odpowiedzi kłusownicy poczęli strzelać do leśników, raniąc w okolicę bioder Worobieja i w bok Lisiewicza. Leśnicy również odpowiedzieli strzałami. Od kul leśników ciężko ranni zostali kłusownicy Bazyli Kułak, Jan Lisianko i Michał Pietkun.

Przy rannych znaleziono w torbach kilkanaście sztuk ptactwa, 6 zajęcy i lisa. Zbiegli towarzysze rannych pozostawili trzy kosze zabitej zwierzyny.

Nożem w brzuch.

Onegdaj na rogatce w Oszmianie miał miejsce następujący wypadek: Poborca miejskiego podatku „kopytowego" Franciszek Miłaszewski zażądał (nie w dzień targowy) 10 gr. opłaty za wjazd do miasta od wieśniaka —niejakiego Rodziewicza.

Wynikła na tem tle kłótnia, a następnie bójka, w czasie której Miłaszewski zadał Rodziewiczowi kilka ran nożem w brzuch, wskutek czego ten ostatni po przewiezieniu go do miejscowego szpitala zmarł.

Miłoszewskiego aresztowano.

Komaje.

IDZIEMY NAPRZÓD.

Możemy z przyjemnością zaznaczyć dodatnie zmiany jakie zaszły ostatniemi czasy w naszem miasteczku, położonem w okolicy dość ubogiej i do niedawna drzemiącej pod względem organizacji społecznej. Teraz jednak, zważywszy doskonały dobór członków Rady Gminnej, do której wszedł element uświadomiony politycznie i społecznie, jest nadzieja, że praca pójdzie żwawiej. Ostatnio został założony Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, którego prezeską została p. wójtowa Mackiewiczowa, w. prez. p. Wasiłojciowa, żona miejscowego nauczyciela p. Poczopkowa i jn. do Zarządu. Członkinie za pierwsze zadanie postawiły sobie pomoc biednej dziatwie szkolnej, w ubraniu, dożywianiu i ogólnej opiece.

Nowością i jakże dobroczynną, są przychodnie zorganizowane przez doktora miejscowego przy wydatnej pomocy Gminy. Są to przychodnie: Przeciwjaglicza, istniejąca od 15 sierpnia, i która zdążyła już obsłużyć przeszło 1000 chorych kwartalnie, gdyż nieświadomość zaraźliwości chorób ocznych, sprawiła duże spustoszenie w okolicy. Świeżo zaś została otworzona przychodnia Przeciwgruźlicza, i poradnia dla ciężarnych kobiet. Gmina daje lokal, umeblowanie i opał, oraz opłaca doktora, który obok leczenia prowadzi akcję uświadamiającą. Wzbudza to duże zainteresowanie, gdyż np. na ostatnim odczycie o gruźlicy, zebrało się przeszło 100 osób, co na wiejskie stosunki jest pokaźną liczbą.

Jeśli zdamy sobie sprawę, jakie spustoszenia czyni u nas gruźlica, nietylko w miasteczkach ale i na wsi, nietylko z powodu braku higjeny, ale i złego odżywiania, dziedziczności i braku uświadomienia to musimy przyznać, że zakładanie takich poradni jest bardzo wskazane i zasługuje na miano pięknego czynu obywatelskiego. Poradnie są zaopatrzone w odpowiednie narzędzia chirurgiczne i pomoce do pierwszych zabiegów, wszystko to organizuje się dużym wysiłkiem, gdyż pieniędzy, jak wszędzie mało.

Parafjanin.

Sosna przygniotła na śmierć.

Wczoraj rano w lesie folw. Grabiały gm. mejszagolskiej 29-letni robotnik Gryszkiewicz Franciszek w czasie piłowania drzew. został przygnieciony upadającą sosną. W drodze do pobliskiego lekarza Gryszkiewicz zmarł.

Włamanie i okradzenie synagogi.

W Mostowiczach okradziono doszczętnie synagogę. Włamywacze wynieśli najcenniejsze tory i przedmioty liturgiczne. Jednego ze sprawców włamania aresztowano.

Okazał się nim znany włamywacz J. Kagan, pochodzący z Warszawy.

Turgiele.

KLUB MYŚLI PAŃSTWOWEJ.

W Turgielach odbyło sie w dniu 21-go grudnia r. b. Zebranie Organizacyjne z udziałem delegata Egzekutywy p. Kuznieca. Uchwalono założyć Koło Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej. Wybrano Zarząd w następującym składzie. prezes — Mosel Chławnowicz, rabin Abram Szyff — wiceprezes, J Zyngier — sekretarz i p. Ita Kamenmacher — skarbnik.

W. Soleczniki.

KLUB MYŚLI PAŃSTWOWEJ.

Dnia 25 grudnia r. b. odbyło się w Wielkich Solecznikach Zebranie Organizacyjne Koła Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej. W skład Zarządu weszli: pp. B London — prezes, Ch. M Rakowski (rabin) — wiceprezes, B. Rakowski — sekretarz i M. Lewin — skarbnik.

Dzieciobójczyni przed sądem.

Przed Sądem Okręgowym na ławie oskarżonych zasiada młoda dziewczyna ze wsi Bujany koło Smorgoń Kazimiera Skrobunówna, będąca ostatnio na posadzie służącej u jednej z rodzin urzędniczych w Wilnie. Skrobunówna zabiła swoje nieślubne dziecko. Zadusiła je rękami i porzuciła w krzakach.

Historja jej zbrodni jest z pewnych względów szablonowa. Setki podobnych spraw rozpatrzyły już nasze sądy.

Skrobunównę uwiódł jeden ze „złotej młodzieży" wiejskiej i porzucił w chwili, gdy spodziewała się dziecka. Ojciec uwiedzionej tkwił po uszy w „patrjarchalnych" poglądach na winę dziewcząt uwiedzionych. Gdy tylko się dowiedział o fakcie, o „hańbie" córki — wypędził ją jak psa z domu Rodzina odwróciła się również od nieszczęsnej dziewczyny. Poszła sobie więc w świat szukać pracy.

Podczas wędrówki urodziła dziecko w jednej ze wsi. Poleżała z tydzień i znowu poszła — już z dzieckiem na ręku.

Nie wiadomo jakim podszeptom uległa w drodze. Dość tego, że do Wilna przyszła bez dziecka i znalazła tu pracę.

Po pewnym czasie znaleziono zwłoki i policja wytropiła Skrobunównę.

Do winy przyznała się.

Sąd. biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące winę oskarżonej, skazał ją na karę 2 lat więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Włod.

Skazanie szpiega.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie skazał niejakiego Ignacego Poczopko na 5 lat więzienia za uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. skazany zapowiedział apelację. (WŁ).

200.000 złotych

na organizację eksportu rzemieślniczego zagranicę.

Dowiadujemy się, że Wileńskiej Izbie Rzemieślniczej Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał pożyczkę w wysokości 200.000 złotych na organizację eksportu wyrobów rzemiosła wileńskiego na rynki zagraniczne. Pieniędzmi temi rozporządzać będzie nowopowstała eksportowa spółdzielnia rzemieślnicza.

Jednocześnie prowadzone są starania o wyjednanie na tenże sam cel kredytu w wysokości 100.000 złotych z Funduszu Pracy. Podług nadesłanych do Wilna wiadomości starania te są na dobrej drodze i liczyć się należy z tem, że w najbliższym już czasie zostaną one uwieńczone definitywnym pomyślnym rezultatem.

Gwiazdka Legjonu Młodych



Fot. L. Siemaszko.

Zdjęcie z gwiazdki urządzonej przez Legjon Młodych w sali jadłodajni Higjenicznej w Wilnie dla najbiedniejszych dzieci bezrobotnych. Nakarmiono i obdarowano na tej miłej uroczystości 152 dzieci.

Proces o wymuszenie łapówki.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał niecodzienną sprawę o wymuszenie łapówki przez dwóch konfidentów KOP-u od niejakiego Abowicza, stałego mieszkańca Litwy, przybyłego do Wilna przez „zieloną granicę" do swego szwagra dr. Jaszpana (ul. Wileńska 31).

MELDUNEK W POLICJI.

W dniu 27 lipca 1933 r. do wydziału śledczego przyszedł wzburzony dr. Jaszpan i zameldował, że szwagier jego, Abowicz, padł ofiarą szantażu. Mianowicie jacyś Kazimierz Bielawski i „Gurwicz", podający się za urzędników KOP-u, wymusili groźbą aresztowania łapówkę w wysokości 600 złotych. Dr. Jaszpan pałał także oburzeniem i żądał zatrzymania tych osobników.

KONFIDENCI PRZED SĄDEM.

Śledztwo potwierdziło meldunek dr. Jaszpana. Kaz. Bielawskiego i „Gurwicza", którym się okazał Samuel Feldman, aresztowano. Wczoraj stanęli oni przed Sądem. K. Bielawski był stałym konfidentem KOP-u i pobierał stałe wynagrodzenie. Przeszłość jego jest b. burzliwa, lecz ujmy mu nie przynosi. Bielawski pracował zawsze na rzecz Polski. Na Litwie był skazany na karę śmierci, którą mu w drodze łaski zamieniono na dożywotnie więzienie. Przed kilku laty Czerwony Krzyż wymienił go. Bielawski ma srebrny krzyż zasługi. Natomiast sylwetka Feldmana rysuje się zdecydowanie na ciemno. Władze KOP-u utrzymywały z nim b. luźny stosunek i to dlatego, że znał najbardziej podejrzane i zakonspirowane w Wilnie kryjówki przestępców.

BIELAWSKI PRZYZNAJE SIĘ DO PRZYJĘCIA ŁAPÓWKI.

Bielawski twierdzi, że łapówki nie wymuszał, a że rzekomo zaproponował mu ją dr. Jaszpan. O Abowiczu powiedział mu Feldman, że jest osobnikiem, podejrzanym o nielegalne przekroczenie granicy litewskiej. Bielawski z tego powodu zaczął śledzić A. Obserwował go, gdy ten jadł obiad w restauracji na ul. Niemieckiej, potem poszedł za nim na Gdańską i tu na ulicy zażądał okazania dokumentów. Abowicz oświadczył, że ma je w mieszkaniu szwagra i tam go zaprowadził. Przy ul. Wileńskiej 31, dokąd również przyszedł idący stale za B. Feldman, dr. Jaszpan pierwszy miał wspomnieć o łapówce. Bielawski na to nie zgodził się i zaprowadził Abowicza, z którym też poszedł i dr. Jaszpan, do biura KOP-u, gdzie chciał uzyskać aprobatę za aresztowania Abowicza. Ponieważ dyżurny urzędnik nie zgodził się na zatrzymanie A., Bielawski puścił go. Wtedy zaproponowano mu, by poszedł do dr. Jaszpana. W mieszkaniu doktora Feldman otrzymał 600 zł. za milczenie i na schodach już wcisnął Bielawskiemu 200 złotych, zatrzymując sobie 400.

Bielawski pod koniec zeznań jest b. wzruszony. Płacze spazmatycznie.

FELDMAN „WALI" NA BIELAWSKIEGO.

Feldman przedstawia przebieg zajścia w podobny sposób, jak Bielawski, twierdzi jednak, że inicjatywa łapówki wyszła ze strony Bielawskiego. To Bielawski wziął pieniądze i wydzielił mu 400 złotych.

— Jak to wytłumaczyć, że Bielawski wziął sobie 200 złotych, a panu dał dwukrotnie więcej?

Feldman nie może tego wytłumaczyć.

DR. JASZPAN.

Na liście świadków figuruje Abowicz. Na rozprawę jednak nie stawił się. Opuścił Polskę. Prawdopodobnie pojechał do Ameryki Południowej.

Dr. Jaszpan mówi, że szwagier jego opowiedział mu szczegółowo cały przebieg zajścia. Otóż konfidenci żądali odrazu 1000 złotych. Żądać zaczął Bielawski, potem zaś przyłączył się Feldman. Abowicz straszliwie się bał, że go mogą wysiedlić na Litwę. Płakał, błagał dr. Jaszpana, by dał konfidentom łapówkę. Dr. Jaszpan zlitował się i po wielkich targach dał 600 złotych.

— Co pan miał na myśli, dając tę łapówkę?

— No, myślałem, że są takie stosunki..

— Dlaczego szwagier pana uciekł z Litwy?

— Miał w Polsce interesy spadkowe.

— A czy nie pracował tam w żadnym banku?

— Nie...

Pytania te były zadane w związku z twierdzeniem Feldmana, że Abowicz zdefraudował na Litwie 10.000 litów.

WYROK.

Bielawski i Feldman oskarżeni byli z artykułów 261 i 291 K. K. Groziła więc im kara do 10 lat więzienia. W stosunku zaś do Bielawskiego mogła być podwyższona o 50% t. j. do 15 lat, ponieważ był urzędnikiem.

Sąd jednak zmienił kwalifikację czynu oskarżonych i skazał ich z artykułu 290 — każdego na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Bielawskiego bronili mec. Jankowski i mec. Kulikowski; Feldmana — mec. Barańczyk.

WŁOD.

Al. Zwierzyński contra Ochocki

w sądzie apelacyjnym.

Został już wyznaczony termin rozprawy apelacyjnej znanej czytelnikom dobrze z sądu okręgowego sprawy Aleksander Zwierzyński contra Stanisław Ochocki. Rozprawa odbędzie się w dniu 10-go lutego b. r. Można przypuszczać, że będzie ona obfitowała w sensacyjne momenty, ponieważ obie strony starannie przygotowują na nią nie wyzyskane jeszcze argumenty dla potępienia przeciwnika. (Wł.)

Szczere życzenia.

Piękny to naprawdę zwyczaj, składania sobie wzajemnie życzeń z okazji Nowego Roku. Odrywamy na chwilę myśl od kłopotów własnych i troszczymy się tem, by chociaż bliźniemu było w przyszłości lepiej. Faktem jest jednakże, że jednym życzymy wszelkich pomyślności szczerze i gorąco, względem drugich zaś, spełniamy tylko tradycyjny obowiązek uprzejmości. Ale czy nasze życzenia są szczere, czy też obojętne to na ich spełnienie nie mamy najmniejszego wpływu; nie leży to w naszej mocy. Nie znaczy to jednak, byśmy byli zupełnie pozbawieni jakichkolwiek środków poparcia naszych życzeń w sposób, któryby stwarzał pewne możliwości ich ziszczenia i czynił je mniej iluzorycznemi.

Jeżeli naprzykład, życzymy komu, by wybrnął z kłopotów materjalnych, a pragniemy naprawdę mu w tem pomóc, to życzenia nasze będą mogły zrealizować się bardzo łatwo, jeżeli ofiarujemy mu jednocześnie los na Loterję Państwową. Jeżeliśmy tego nie uczynili, to jeszcze czas poprzeć nasze życzenia, bo ciągnienie IV-ej klasy rozpoczyna się 8 stycznia i wygrać można mnóstwo pieniędzy, aż do 2.000.000 złotych włącznie.

Pamiętajcie więc: szczerze życzy ten, czyim życzeniom towarzyszy los loteryjny.

Kto okradł lokal „Narodowych socjalistów" w Wilnie

Jak już donosiliśmy w wigilję świąt Bożego Narodzenia do lokalu kancelarji szumnie nazywającej się „partji narodowych socjalistów" w Wilnie przy ulicy Wileńskiej 25 nieznani sprawcy skradli stamtąd maszynę do pisania, patefon oraz dokumenta partyjne.

Tło kradzieży pozostało tajemnicą. Narazie przypuszczano, że włamania dokonali nie zawodowi złodzieje w celach zysku, lecz że jest to sprawa żywiołów komunistycznych, bowiem na ścianie okradzionej kancelarji wymalowano inicjały KPZB.

Prowadzone przez policję dochodzenie zmierzające do wykrycia sprawców i tła kradzieży do dnia onegdajszego nie dało konkretnych wyników.

W międzyczasie dokonano kradzieży ze sklepu instrumentów muzycznych p. Zamsztejna (Wielka 8). Włamywacze wynieśli stamtąd trzy patefony, dwie gitary, dwie bandżlo oraz pewną ilość płyt patefonowych i igiełek.

Prowadząc dochodzenie w tej sprawie funkcjonarjusze wydziału śledczego ustalili, że kradzieży dokonał niejaki Orłowski, zamieszkały przy ulicy Mostowej, który zorganizował szajkę złodziejską i dokonał w Wilnie szeregu kradzieży.

Przeprowadzona w mieszkaniu Orłowskiego rewizja dała nadspodziewany wynik. W dobrze zamaskowanej kryjówce urządzonej pod łóżkiem, funkcjonarjusze wydziału śledczego nie tylko znaleźli wszystkie rzeczy skradzione ze sklepu Zamsztejna lecz znaleziono również maszynę do pisania oraz patefon skradziony z lokalu t. zw. „narodowych socjalistów".

Orłowskiego oraz jego kompanów zatrzymano.

W czasie przesłuchania Orłowskiego przyznał się on do okradzenia sklepu Zamsztejna oraz do dokonania włamania do lokalu „narodowych socjalistów".

Jak wynika z zeznań Orłowskiego napis „KPZB." na ścianie lokalu zrobił on specjalnie w celu wyprowadzenia w pole policji i skierowania śledztwa na fałszywe tory.

Orłowskiego oraz jego kompanów osadzono w więzieniu. (e)

Ostateczne wyniki wyborów do rad gromadzkich w pow. oszmiańskim i wilejskim.

W związku z opublikowanemi wynikami wyborów do rad gminnych w powiecie oszmiańskim przypomnieć się godzi, iż w powiecie tym również wszystkie mandaty w ilości 1412 zdobył BBWR przy wyborach do 68 gromad. Ostatnio akcja wyborcza do rad gromadzkich została całkowicie zakończona wyborami w gromadzie pietruliskiej gm. polańskiej i gromadzie powiaskiej gm. kucewickiej, gdzie pierwotne wybory zostały unieważnione wskutek zmiany granic tychże gmin. W ponownych wyborach całkowitych zarówno w gromadzie pietruliskiej gm. polańskiej, jak i powiaskiej gm. kucewickiej BBWR zachował dawny stan posiadania, zdobywszy w pierwszym wypadku 24 mandaty, w drugim — 16 mandatów. List konkurencyjnych nie było. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż w żadnym wypadku w tym powiecie wybory do rad gromadzkich, jak i następnie do rad gminnych nie zostały zaprotestowane a wynik ich przyjęty został z zadowoleniem i uznaniem całej ludności.

W powiecie wilejskim, jak się okazuje, w wyborach gromadzkich odbytych w swoim czasie w 118-tu gromadach, lista BBWR zdobyła na ogólną ilość 2184 mand. radnych gromadzkich 2149, zaś listy opozycyjne i dzikie zaledwie 35 mandatów.

Wybory do rad gromadzkich w tym powiecie oprotestowane zostały tylko w dwóch wypadkach. Ponieważ protesty te zostały uwzględnione, władze administracyjne zarządziły ponowne wybory całkowite. I tak: w gromadzie swejgińskiej BBWR zachował całkowity stan posiadania w ilości 16 mand., zaś w gromadzie dawydkowskiej w tajnem głosowaniu na ogólną ilość 16-tu mand. zdobył 12 mand. Tu zaznaczyć należy, iż w pierwszem głosowaniu wobec unieważnienia przez komisję wyborczą listy Nr. 2 wszystkie mandaty przypadły liście Nr. 1.

Dalsze wyniki wyborów do rad gminnych w pow. mołodeczańskim.

Wślad za opublikowanemi w ub. tygodniu wynikami wyborów do rad gminnych powiatu mołodeczańskiego w Radoszkowiczach, Połoczanach, Rakowie i Gródku otrzymujemy dane z gminy kraśnieńskiej i lebiedziewskiej

Okazuje się, iż w gminie kraśnieńskiej wobec unieważnienia ze względów formalnych listy lokalnej Nr. 2 wszystkie mandaty w ilości 20-tu przypadły liście Nr. 1 BBWR. Powodem unieważnienia wspomnianej listy złożonej przez rolnika p. Talisza był brak na liście zarówno wymaganej ilości nazwisk kandydatów, jak i podpisów zgłaszających listę. Lista ta, gdyby nawet była formalnie wypełnioną i dopuszczoną do udziału w wyborach, nie miała widoków zdobycia konkurencyjnej dla BBWR ilości mandatów, gdyż jej przedstawiciele nie cieszą się popularnością wśród mieszkańców gminy.

Ciekawy przebieg miały wybory do rady gminnej w Lebiedziewie. Do konkurencji stanęły formalnie sporządzone 4 listy. W przewidzianem regulaminem głosowaniu tajnem oficjalna lista BBWR Nr. 1 zdobyła 5 mandatów, zbliżona do niej ideowo lokalna lista gospodarcza Nr. 2 — 8 mandatów, lista Nr. 3 dzika — 1 m. i opozycyjna z wójtem Zinowiczem na czele oznaczona Nr. 4 — 2 mandaty. Jak słychać z wyniku wyborów które, bezstronnie stwierdzić należy, miały przebieg bardzo poważny, niezadowolony jest jedynie wójt Zinowicz, i z jego strony spodziewać się należy protestu.

Rewja Sylwestrowa w Lutni.

Przedewszystkiem było pełno i ciasno, przedewszystkiem był nastrój serdeczny w stosunku do artystów i vice versa. Bo każdego z grających widziało się tylekroć jak sam smutny czy wesoły, źle czy dobrze dysponowany, nie żałował sił by rozjaśnić smętny horyzont współczesności i atmosferę ponurego chłodu kryzysowego ogrzać humorem i śpiewem. Dodać trzeba, że dzielny ten zespół pracuje już drugi rok bez subwencji i trzyma się cudem wytrwałości, wzdychając o jakiekolwiek ulgi. To też na nowy rok, ten i ów wtajemniczony życzył szczerze, by Magistrat podarował naszej wesołej i miłej operetce choć światło, choć opał...

Rewja, tradycyjnie wesoła i będąca przeglądem wszystkich sił, zawierała pieśni nastrojowe odtworzone przez p. Kaupe, p. Dembowskiego, p. Świętochowskiego, p. Halmirską, której niezmordowana werwa elektryzowała całą salę, a śliczne tualety (zwłaszcza ta czarna, ta czarna!) wzbudzały zachwyt Pań.

P. Wyrwicz, witany tradycyjnie oklaskami, tradycyjne i bodaj 11 czy 12-ste wygłosił powitanie, złożył serdeczne życzenia. występował tylko dwa razy, w komicznym monologu kaprala D. O. K. o Mickiewiczu (odczyt na kursie oświatowym), oraz w dwugłosie żydowskim z p. Tatrzańskim. P. Szczawińskiego było stanowczo zamało, tylko w zabawnym przedstawieniu podwórzowych artystów, gdzie p. Halmirska wybornie robiła swoją Mańkę Pżtyk i najlepszy kawał był Wańka-Wstańka, i znów p. Halmirska jako Masza hasała niestrudzenie a p. Ciesielski jako sacharmarożnik śpiewał i tańczył szalonego kozaka, co było ocenione i bardzo oklaskiwane przez publiczność.

Najciekawiej bodaj przedstawiły się girlaski, których postępy, pod umiejętnem kierownictwem p. Ciesielskiego, mogą zadowolnić wybredne nawet gusta. Nabrały szyku, lekkości, temperamentu. ślicznie wyglądają. Meksykańska Habanera z p. Dembowskim i rewelerzy wywołały zachwyt ogólny.

Po I-szej części programu, cały zespół wyszedł na salę i rozsypał się pośród publiczności z życzeniami, winem i cukierkami, co się oczywiście bardzo wszystkim podobało, zwłaszcza galerji której p. Wyrwiczowa też podrzucała słodycze.

Rewję powtórzono dwa razy, co było dużem zmęczeniem dla artystów, ale bardzo mile witano inowację bo pozwalało iść potem na dancingi do Sztrallów, Bukietu, Ziemiańskiej, Bristolu i t. p. kędy zapominając o troskach bawiono się do rana. **Hro.**

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 4 stycznia 1934 r.

7.00: Czas, 11.40: Przegląd prasy, 11.50: Z filmów dźwiękowych (płyty), 11.57: Czas, 12.05: Koncert, 12.30: Kom. meteor., 12.35: Koncert, 12.55: Dzien. południowy, 15.10: Program dzienny, 15.15: Chwilka strzelecka, 15.25: Wiad. o eksporcie, 15.30: Giełda roln., 15.40: Schubert - Momant musicaux (płyty), 16.10: Audycja dla dzieci, 16.40: „Przed karnawałem" — pogad., 16.55: Z polskiej współczesnej literatury fortep., 17.30: Utwory Milhauda (płyty), 17.40: Przerwa, 17.50: Program na piątek i rozm., 18.00: „Co o sprawie młodzieży myślą władze szkolne?" — odczyt, 18.30: Słuchowisko, 19.00: Skrzynka pocztowa Nr. 277 — listy słuchaczów omówi Witold Hulewicz, dyr. progr., 19.25: „O nowej taryfie kolejowej" — odczyt, 19.40: Kom. śniegowy, 19.45: Wil. kom. sport., 19.47. Dzien. wiecz., 20.00: Godzina życzeń (płyty), 21.00: Recytacje wierszy Stanisława Trembeckiego, 21.15: Koncert., 22.15: Muzyka tan.

NOWINKI RADJOWE.

POLSKA LITERATURA FORTEPIANOWA.

W czwartek o godz. 16.55 ceniona pianistka wileńska Fanny Krewer rozpocznie koncert złożony z celniejszych utworów polskiej literatury fortepianowej. Na wstępie — Toccata Romana Statkowskiego op. 33, poczem usłyszymy dwa preludja Szymanowskiego: „Krakowiaka fantastycznego" Paderewskiego i Barkarollę Różyckiego.

ILE BĘDZIEMY PŁACILI NA KOLEJACH?

Nowa taryfa kolejowa, obowiązująca od 1 stycznia przynosi szereg ulg i udogodnień dla pasażerów. Poinformuje o niej szczegółowo w dzisiejszym odczycie p. Tadeusz Strzetelski, który będzie mówił przed mikrofonem warszawskim o godz. 16,25.

WŚRÓD PISM.

— Ukazał się Nr. 4 dwutygodnika „Młoda Matka", zawierający szereg ciekawych i praktycznych artykułów.

— Ukazał się styczniowy Nr. 1 miesięcz. „Mój Dom", zawierający szereg ciekawych artykułów oraz pięknych modeli na sezon bieżący: sukien, płaszczy i t. p

W dziale robót wełniane liseuse, bluzeczka i modne przybranie.

Numer uzupełniają przepisy kuchenne i menu na dziesięć dni.

Jako dodatek dołączona tablica kroju z opisem w numerze i piękny wzór na poduszkę z szarego płótna.

KURJER SPORTOWY

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENISOWY W WILNIE.

Dowiadujemy się, iż do Wilna nadeszło pismo zawiadamiające nasze władze tenisowe, iż zarząd główny P. Z. L. T. projektuje zorganizować w Wilnie wielki międzynarodowe zawody tenisowe z udziałem Łotwy, Estonji i reprezentacji Polski.

Turniej ten ma się odbyć latem b. roku.

Zawody z państwami bałtyckiemi miałyby charakter walki rozegranej systemem pucharowym.

Propozycja Warszawy zostanie najprawdopodobniej przyjęta, a wilnianie dołożą wszelkich starań by przeprowadzić te piękne zawody jaknajlepiej.

Dziś ma się odbyć pierwsze zebranie organizacyjne, a w końcu bieżącego tygodnia bawić będzie w Warszawie członek WOZLT. p. Coch, który omówi szczegóły turnieju

Winszujemy ale... nie zazdrościmy.



Członkinie klubu pływackiego Regulard w Kenwood w Anglji podczas kąpieli lodowej rozgrzewają się ciepłym trunkiem.

PIERWSZW „GALOP" NARCIARSKI

W sobotę w Rowach Sapieżyńskich odbędą się pierwsze w tym sezonie zawody narciarskie. Tak zwany „galop" narciarski mieć będzie charakter jednej z eliminacji przed ułożeniem składu Wilna na mecz narciarski z Łotwą, w Rydze 26 stycznia.

W programie bieg pań i bieg panów. Trasa wynosić będzie koło 10 kilometrów.

Zgłaszać się należy u kierownictwa zawodów w dniu biegów do godz. 10. Kancelarja zawodów mieści się w schronisku Ośrodka W. F. na Rowach

Trasę ułoży trener p. Lorek, będzie więc chyba dość ciekawa w szereg urozmaiceń.

DZIŚ APEL NARCIARZY.

Dziś w sali Ośrodka WF odbędzie się zbiórka wszystkich narciarzy wileńskich

Zebranie rozpocznie się o godz. 17. Zawodnicy zapoznają się z trenerem p. Lorkiem i podpiszą zaprzysiężenie solidnego traktowania treningów.

KRONIKA

Czwartek 4 Styczeń

Dziś: Tytusa.
Jutro: Telesfora Symeona

Wschód słońca — g. 7 m. 44
Zachód „ — g. 3 m. 03

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 3/1 — 1934 roku

Ciśnienie 770
Temperatura średnia — 15
Temperatura najwyższa — 9
Temperatura najniższa — 18
Opad —
Wiatr — cisza
Tend. — spadek, nast. stan stały
Uwagi: opary.

Przewidywany przebieg pogody w dn. dzisiejszym 4 stycznia według PIM.

Naogół pogodnie. Na wschodzie dość silny, pozatem umiarkowany mróz, przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

MIEJSKA

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** W związku z urlopem prezydenta miasta termin najbliższego posiedzenia Rady Miejskiej jeszcze raz został przesunięty. Najbliższe plenarne posiedzenie postanowiono zwołać w dniu 18 bm. Będzie to już jedno z ostatnich posiedzeń obecnej Rady Miejskiej po zgórą 6-let niej kadencji.

Rozpisanie nowych wyborów spodziewane jest, jak już donosiliśmy, w ciągu lutego r. b.

Z POCZTY.

— **Kiedy można składać reklamacje o zaginione przesyłki pocztowe.** Urzędy pocztowe otrzymały wyjaśnienia w sprawie przyjmowania reklamacyj i podań o odszkodowania z tytułu zaginionych przesyłek pocztowych. Poszkodowani, nie zdając sobie sprawy z terminu zgłaszania roszczeń, wnoszą podania o odszkodowania po przedawnieniu pretensji. Reklamacje muszą być zgłaszane urzędom nie później niż w 6 miesięcy od daty nadania przesyłki.

— **Nowy rodzaj telegramów. Telegramy-reklamy.** Z dniem 1 stycznia Zarząd pocztowy wprowadził nowy rodzaj telegramów reklam w ruchu miejscowym i zamiejscowym. Telegram reklama umożliwia przedsiębiorcom handlowym zabierowanie w celach reklamy i zbytu różnych artykułów przemysłowo - handlowych, rolniczych i wyrobów chodzielniczych, w sposób szybki i tani, gdyż może być nadawany jednocześnie do nieograniczonej ilości adresatów w jednej i tej samej miejscowości lub różnych miejscowościach.

Opłata od wyrazu tego rodzaju telegramu wynosi 2 grosze. Za każdy odpis telegramu 10 groszy. Za każdą miejscowość 50 groszy.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Opłatek legjonistów.** Zarząd Oddziału i Okręgu Związku Legjonistów Polskich w Wilnie urządza w dniu 6 stycznia 1934 r. o godz. 18 w sali Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, przy ul. Św. Jańskiej (Urząd Pocztowy Wilno 1) Tradycyjny Opłatek Legjonowy dla wszystkich Legjonistów, członków Związku, jak i b. legjonistów, obecnie czynnie w wojsku służących.

Zgłoszenia przyjmowane są w lokalu Związku Legjonistów, przy ul. Dominikańskiej 8 m. 1, codziennie, od godz. 18—20-ej. Bliższe szczegóły na miejscu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z Polskiego Towarzystwa Teozoficznego.** P. Ewelina Karasiówna, Prezes T-wa Teozoficznego w Polsce, wygłosi pogadankę na temat „Tworzenie nowej świadomości w codziennym dniu" w dniu 4-go stycznia r. b. o godz. 19-ej w sali Stow. Techników oraz odczyt p. t. **„Annie Besant — jej życie, jej walka o człowieka"** w dniu 5-go stycznia r. b. o godz. 18-ej w tej samej sali.

Ceny biletów od 50 gr. do 1 zł.

Afiszów nie będzie.

RÓŻNE

— **Kursy Sanitarne Polskiego Czerwonego Krzyża.** Okręg Wileński Polskiego Czerwonego Krzyża organizuje kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K.

Na kurs będą przyjmowane osoby w wieku od lat 18-tu do 30-tu, posiadające: świadectwo z ukończenia conajmniej 4 klas szkoły średniej, lub 7 oddziałów szkoły powszechnej, oraz dowód obywatelstwa polskiego.

Wszystkich bliższych informacyj zasięgnąć można w biurze PCK — ul. Tatarska 5 codziennie w godzinach od 10 do 14.

ZABAWY

— **Czarna kawa Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa.** W dniu 13.I.34 w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego odbędzie się doroczna czarna kawa Legjonu Młodych.

Do tańców przygrywać będą 2-ie orkiestry wojskowe. Bufet tani we własnym zarządzie.

Dochód całkowity przeznacza się na cele oświaty pozaszkolnej i subwencje na opłatę za studja dla niezamożnych studentów członków L. M.

Bilety i zaproszenia nabywać można codziennie w Komendzie Okręgu L. M. ul. Królewska 5 m. 22

— **Kawa - Bridge na bezrobotnych.** Dnia 5 stycznia rb. w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Wilnie odbędzie się pod łaskawym protektoratem Pana Wojewody Wileńskiego Władysława Jaszczołta Tradycyjna Czarna Kawa - Bridge, organizowana na rzecz pomocy bezrobotnym. Podczas wieczoru wystąpią najlepsze siły zespołu artystycznego Teatru Muzycznego Lutnia w swoim najnowszym repertuarze. Do tańca przygrywać będą 2 orkiestry jazzbandowe. 2 bufety „Słodki i gorzki" obficie zaopatrzone. W kuluarach Izby rozmieszczone zostaną stoliki. Zarezerwowano również osobne pokoje dla bridge'ystów. Początek o godzinie 21. Wstęp tylko 3 zł. Akademicki 1 zł. 50 gr.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Targ na** ostatnie przedstawienie melodyjnej i Dziś ostatnie przedstawienie melodyjnej i wartościowej operetki Jacobi „Targ na dziewczęta", w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej z: Halmirską, Kaupe, Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim i Wyrwicz Wichrowskim na czele. Na dzisiejsze przedstawienie ceny miejsc zniżone. Będzie to ostatnia sposobność ujrzenia tej efektownej operetki.

— **Rewja Świąteczna w „Lutni".** Jutro ujrzymy raz jeszcze wspaniałą rewję Sylwestrową, która wywołała ogólny zachwyt publiczności. Program składa się z najnowszych piosenek w układzie scenicznym, rewalersów, skeczów, tańców i ewolucyj. W wykonaniu biorą udział najwybitniejsze siły artystyczne oraz zespoły choralne i baletowe. Ceny normalne. Zniżki ważne.

— **„Marjetta".** Najbliższą premjerą Teatru Muzycznego „Lutnia", będzie pełna humoru i pięknych melodyj operetka Kollo „Marietta", która się ukaże w nowej inscenizacji i nowem opracowaniu reżyserskiem M. Tatrzańskiego.

— **Bajka dla dzieci w „Lutni".** Najbliższy poranek sobotni wypełni baśń „Dziadzio Piernik i Babcia Bakalja", posiadająca interesującą treść, sentyment i wiele humoru. Tańce zespołu dziecięcego w układzie Sawiny-Dolskiej. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, czwartek 4 stycznia o godz. 8-ej w przedostatnie przedstawienie sztuki „Miriam", osnutej na motywach historycznych z okresu panowania Heroda. „Miriam" — to barwny obraz intryg i walk na dworze ówczesnego władcy o dziedzictwo tronu Judei. Reżyserja — W. Czengerego, dekoracje — W. Makojnika.

— **Teatr-Kino Rozmaitości.** Dziś, czwartek 4 stycznia (pocz. seansu o godz. 4-ej) wspaniały film „Gorzka herbata". Na scenie humorystyczny skecz „Flit, Flit i Filutek".

— **Jutrzejsza premjera w Teatrze na Pohulance.** Jutro, dn. 5 b. m. o godz. 8-ej w premjera angielskiej komedji Jenkins'a „Kobieta i szmaragd", obfitująca w sensacyjne momenty zaginięcia szmaragdu. Komedję tę reżyseruje W. Czengery, role główne w wykonaniu — H. Skrzydłowskiej, W. Ścibora.

Na Święta do Litwy.

Na Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok władze starościańskie powiatu wileńsko-trockiego i święciańskiego udzieliły 57 osobom przepustek granicznych na udanie się do Litwy. 38 osób z Litwy powróciło już.

Środa filomacka.

W aktywach kierownictwa Śród znalazła się nowa poważna pozycja, piękny czyn kulturalny, a są nim środy mickiewiczowskie. Oto już trzecia, bardzo dobrze zorganizowana, a nawet ściślej — skomponowana. Wszystkie bardzo różnią się między sobą, nieszablonowo, niebanalnie pomyślane. Poprzednia np. ze swoim czwórgłosem i recytacjami, oraz czterogodzinną dyskusją, dzisiejsza, z charakterystyką filomatów, niczem prawie siebie nie przypominają, chyba tem, że jednakowo są żywe i atrakcyjne. Mickiewicz jest tu nie papierowy, jest pełen pulsującej krwi, jest interesujący. W każdym z nas, mojego przynajmniej pokolenia, tkwi wielki sentyment do Mickiewicza i każdy z nas skrycie czy jawnie boleje nad powolnem zaduszanie go przez różne pigonistyki, czy kalenbachjady. Tem większa radość, gdy idąc na pierwszą Środę mickiewiczowską idzie się jak na coś nudnego, a wychodzi się z radością, że przecież umieją dziś jednak Mickiewicza dawać żywo, ciekawie, interesująco, a co najważniejsza tak świeżo, że ludzie entuzjazmują się Nim nawet.

Środa filomacka była transmitowanym w całości przez radjo wielogłosem, w którym rej wiodła p. Dobaczewska, swoją bardzo interesująco napisaną, dowcipną charakterystyką Filomatów, ilustrowaną (pieśni filareckie) przez kwartet śpiewaczy z p. Ludwigiem na czele, p. Hendrychówną, oraz recytacjami p. Budzyńskiego, Vorbrodta i Woskowskiego z teatru na Pohulance.

Następną Środę wypełni prawdopodobnie znany krytyk literacki i współredaktor „Pionu" p. Pomirowski. **s. z. kl.**

KINA I FILMY.

„1002-, NOC".

(Pan).

Kino otwiera przed nami coraz to szersze horyzonty. Zwłaszcza kino dźwiękowe. Daje nam raz po raz niemal że — rewelacje. Wiadomo wszystkim było już w latach bardzo młodzieńczych, że w starożytnym Rzymie mówiono t. zw. i niebardzo przez nas w tym wieku, lubianą łaciną. Tymczasem w „monumentalnym" amerykańskim filmie z czasów Nerona, Poppea mówi najautentyczniejszym „slangiem" z Brondway'u: „I love you"! Czyż nie rewelacja?

Tak właśnie, w jakowejś, bliżej nie określonej Arabji, czy Persji, z „Tysiąca i dwóch nocy", wszyscy, poczynając od okrutnego sułtana i wygnanego księcia Tahera,, do niewolników i eunuchów włącznie, mówią — najczystszą(?) francuszczyzną. Wywołuje to nieoczekiwane efekty... przy pewnej oszczędności w djalogu możliwe do ominięcia, jak i koszta perkalikowa w paski, bohatera filmu.

Pozatem dużo bieganiny, machania drewnianemi szablami, tudzież bardzo nie ubranych niewiast i happy end. **(sk)**

NOC W „GRAND HOTELU".

(Casina).

Tu też noc, ale z wielu tysięcy nocy współcesnych. Farsa na temat: „miłość, blaga i bezczelność". No i pomysłowość wynikająca coprawda z poprzednich „walorów". Skutek — bajeczny. Dużo wprawdzie strachu przedtem, ale serce miljonerki i mały dodatek — 100.000 franków — na wstępne, drobne wydatki przedślubne, też coś znaczą. Dowcipna historyjka, zdaje się, że wiedeńsko-francuska, z nie starzejącą się Suzy Vernon, znanym komikiem Armandem Bernard, oraz zdolnym młodzieńcem Rolandem Foutain. Gdyby ten ostatni był jeszcze nieco zgrabniejszy w postawie i ruchach, niemiałbym już, żadnych zastrzeżeń.

Nad program Fox i Fleisher, ale nie Betty Boop, lecz inna, zresztą niezła historyjka w tym rodzaju. **(sk)**

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

w dn. 3 grudnia 1934 r.

Masło wyborowe hurt za kg. zł. 2,60 detal zł. 3,00; masło stołowe hurt za kg. zł. 2,40 — detal zł. 2.80; masło solone hurt za kg. 2,40 — detal zł. 2,80.

Ser nowogródzki hurt za kg. zł. 2,10 detal zł. 2,40; ser litewski hurt za kg. zł. 1.70 — detal zł. 2,00; ser lechicki hurt za kg. zł. 1,90 — detal zł. 2,20.

Jaja za kopę (60 sztuk Nr. 1 zł. 7,80 za 1 szt. Nr. 1 14 groszy; jaja za kopę (60 sztuk) Nr. 2 zł. 7,20 — za 1 szt. Nr. 2 13 groszy; jaja za kopę (60 sztuk) Nr. 3 zł. 6,60 — za 1 szt. Nr. 3 12 groszy.

Zmiana taryfy Pocztowej, Telefonicznej i Telegraficznej

Zniżki opłat.

Z dniem 1 stycznia 1934 roku Zarząd Pocztowy wprowadził szereg zmian w taryfie pocztowej, telefonicznej i telegraficznej, z których ważniejsze notujemy:

W dziale opłat pocztowych zwiększono maksymalną dozwoloną wagę listu z 500 gramów do 1 kilogr. Nadto wprowadzono specjalną opłatę dla listów i kartek zamiejscowych dla niezawodowych podoficerów i szeregowych służby czynnej wojskowej oraz powołanych na ćwiczenia wojskowe. Opłaty dla tych kategoryj wojskowych obniżono o 50 procent.

W dziale opłat telefonicznych zanotować należy znaczne rozszerzenie ulg w opłatach za rozmowy telefoniczne, przeprowadzane w godzinach między 19 a 8-mą rano. Zniżka w tych godzinach wynosi 40 procent opłat normalnych. Opłaty za rozmowy pilne, w godzinach silnego ruchu, zmniejszono o 33%. Nadto zmniejszono opłatę za posłańca przy rozmowach z wezwaniem do rozmównicy telefonicznej z 1 zł. do 50 groszy.

Zniżono opłatę za przepisanie telefonu na 50 złotych. Zmniejszono również opłaty za rozmowy telefoniczne w ruchu międzynarodowym.

W dziale opłat telegraficznych zmniejszono opłaty od wyrazu w telegramach zamiejscowych, redagowanych w języku umówionym lub częściowo jawnym, a częściowo umówionym, do 10 groszy, a opłatę zasadniczą od takich telegramów — do 35 gr. Nadto zmniejszono opłatę za telegramy prasowe pilne do 1 5groszy od wyrazu.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie

O obniżkę cen nawozów sztucznych i cukru.

Specjalna podkomisja dla spraw podniesienia stanu gospodarczego Ziem Północno-Wschodnich przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, działająca w kontakcie z Wileńską Izbą Rolniczą, przy opracowywaniu wytycznych, zmierzających do udostępnienia nabywania przez konsumentów kresowych wyrobów przemysłowych, sprowadzanych z innych części Polski, podniosła ostatnio w toku swych prac potrzebę zastosowania rabatów kresowych w cenach nawozów przeznaczonych dla omawianego terenu. Obniżka ceny nawozów sztucznych dla rolnictwa kresowego jest już dostatecznie uzasadniona gorszemi niż w innych dzielnicach warunkami klimatycznemi i kulturalnemi, w jakich nasz rolnik pracuje. Rabat taki przyczyniłby się niewątpliwie do zwiększenia niezmiernie dziś nikłego zużycia tych nawozów na terenie Ziem Północno-Wschodnich.

Podkomisja wypowiedziała się również za obniżką cen cukru na tym terenie przez zastosowanie progresywnego rabatu kresowego, wzrastającego w miarę oddalenia od centrum państwa, a szczególnie wydatnego na pograniczach, tak, aby mógł on zapobiegać obserwowanemu dziś zjawisku przemycania cukru polskiego z zagranicy. Rabat ten musiałby oczywiście być tak skonstruowany, aby ów tańszy cukier, przeznaczony dla polskiego Wschodu, nie powracał do innych dzielnic. W sprawach rabatu na cukier uchwalono porozumieć się z Bankiem Cukrownictwa.

Z życia żydowskiego.

Do wilna przyjechał prezydent światowej organizacji sjonistycznej Nachum Sokołow. Na cześć gościa przygotowują organizacje sjonistyczne na dziś uroczystą akademję, na której p. Sokołow wystąpi z politycznym referatem p.t. „Sytuacja polityczna Żydów na całym świecie a sprawa odbudowy Palestyny". Prezydent Sokołow zabawi w Wilnie dwa dni.

Przy Centrali Bezprocentowych Kas Pożyczkowych zostało ostatnio stworzone centralne żydowskie biuro statystyczne które miałaby na celu dokładną rejestrację oraz naukowe opracowanie zmian zachodzących w życiu gospodarczem Żydów w Polsce, ich strukturze zawodowo-socjalnej i t. d. Biuro ma również zamiar przystąpić w najbliższym czasie do wydawania miesięcznego biuletynu.

NA WILEŃSKIM BRUKU

POŻAR W KLASZTORZE S. S. BENEDYKTYNEK.

W dniu Nowego Roku po południu miejska straż ogniowa zaalarmowana została wiadomością o wybuchu pożaru w gmachu klasztoru SS. Benedyktynek przy zaułku Ignacowskim 3.

Jak się okazało, pożar powstał naskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Dzięki szybkiej interwencji straży ogniowej pożar zdołano w porę umiejscowić. Straty obliczane są na 300 zł. (C)

CHCIAŁ OSZUKAĆ P. K. O.

Onegdaj funkcjonarjusze wydziału śledczego zatrzymali w czasie obławy jakiegoś podejrzanego osobnika, który na widok policji usiłował zbiec.

Zatrzymanym okazał się niejaki Jan Rusak. W czasie rewizji w kieszeniach jego znaleziono dwie książeczki wkładowe P.K.O. jedną otrzymaną w urzędzie pocztowym w Sokółce, a drugą w Rudziszkach. Na obie książeczki miał R. wpłacone po jednej złotówce. Zachodzi przypuszczenie, iż planował on przez podrobienie cyfry wkładów podjąć z P. K. O. większe sumy pieniędzy.

W sprawie tej prowadzone jest dalsze dochodzenie. (C)

USIŁOWANIE WYMUSZENIA.

Jakob Lejzerowicz (Giedymińska 13) zameldował policji, iż jest ostatnio teroryzowany przez pewnego osobnika, nawiskiem Edward Starżyński.

Starżyński spotkał meldującego onegdaj w sklepie win i wódek i zażądał od niego pieniędzy na wódkę, grożąc w przeciwnym razie zabiciem. Otrzymawszy odmowną odpowiedź Starżyński po pewnym czasie wtargnął do mieszkania Lejzerowicza i zdemolował je, wybijając kilka szyb, w tem również dwie szyby w sklepie Zalkindowej, u której meldujący mieszka w charakterze sublokatora. Wobec tego, że Starżyński w dalszym ciągu grozi mu zabiciem, Lejzerowicz prosi policję o zabezpieczenie mu życia i pociągnięcie winowajcy do odpowiedzialności. (C)

KRADZIEŻ W TEATRZE.

Mieczysław Marek (W. Pobulanka 17) zameldował policji, iż onegdaj w teatrze „Lutnia" jakiś sprawca w czasie tłoku wykradł mu z tylnej kieszeni spodni portmonetkę, zawierającą blisko 200 zł. w banknotach.

Policja poszukuje sprytnego kieszonkowca. (e)

W dzień żebrał — w nocy kradł.

Wczoraj w dzień w mieszkaniu Jana Wojtkiewicza przy ulicy Szyszkińskiej zatrzymany został na gorącym uczynku kradzieży klucz od drzwi wejściowych jakiś osobnik, który uprzednio przychodził po jałmużnę.

Wojtkiewicz żebraka — złodzieja odprowadził do najbliższego komisarjatu policji, gdzie stwierdzono, że jest to niejaki Witold Jotka, zawodowy żebrak, zamieszkały przy ulicy Słowiańskiej 9.

Okoliczność kradzieży przez żebraka kluczy wydała się policji podejrzaną, wobec czego w mieszkaniu Jotki niezwłocznie przeprowadzono rewizję, w czasie której znaleziono 4 klucze od rozmaitych drzwi oraz większą ilość widelców, łyżek i innych rzeczy z pochodzenia których Jotka nie mógł wytłumaczyć się. Zachodzi przypuszczenie, że Jotka prócz żebraniny trudnił się również złodziejstwem.

Zatrzymano go narazie w areszcie policyjnym. Dalsze dochodzenie w toku. (e)

WILLIAM J. LOCKE. 32

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Pandolfo przeszedł samego siebie. Powiedział paniom komplement z Szekspira i pochwalił się, że wydarł skąpym hotelarzom ostatnią butelkę starej, oryginalnej zielonej Chartreuse. Na jego triumfalne skinienie kelner pokazał gościom maleńki, drukowany napis w rogu etykiety: „Allier, Grenoble". Dodał, że dla chcącego nic trudnego.

— Ale gdyby nie mieli? — zapytała Pola.

— Ja nigdy nie przypuszczam niemożliwości — odrzucił. — Dla mnie istnieją tylko pewniki.

Omówiwszy barwnie tę tezę, przerzucił się na projekt wycieczki po Francji i Italji — całem towarzystwem, włącznie do pielęgniarki. Kornwalja potem. Szczególnie pragnął zobaczyć w Rewennie obrazy niejakiego Luchi Longhi, sławnego artysty, wskrzeszonego po wiekach zaniedbania, a którego nie można sądzić po próbce z Louvre'u. Chciał mu pomóc do sławy. Mówił o nim z takim entuzjazmem, że porwał wszystkich. Ravena stała się Mekką ich marzeń, a katedra — grobem proroka, Luchi Longhi.

— Och, jakby to było cudownie! — zawołała Klara Demeter.

— Nigdy jeszcze nie podróżowałam samochodem — westchnęła pielęgniarka.

— Samo słowo „Italja" ma urok dla człowieka, który nigdy w niej nie był — dodał Uglow.

— Możeby pojechał do Rimini? To niedaleko — rzekła spokojnie Pola.

— Dlaczego właśnie do Rimini?

— Ciekawa miejscowość. Zwiedzałam ją jako panna. Wszak to gniazdo Wielkiego Pandolfa — Malatesty.

Pandolfo wyrzucił w górę rękę.

— Pojedziemy. Niech pani rozkazuje. Kupimy palazzo i znów nad Rimini zapanuje Pandolfo. — Nagle strzelił w palce i uderzył się po czole jak człowiek, który sobie coś przypomina. — Tak. Nie mylę się. Napewno się nie mylę. Przypominam sobie stronę książki — Yriarte — ja mam dobrą pamięć. Czy pani pamięta imię żony tego, którego pani nazwała Wielkim Pandolfem?

— Nie. Skądże?

— To pani przypomnę. Jego żona nazywała się Paola Bianca.

Położył obie ręce pod głowę i spojrzał na nią triumfującym wzrokiem. Odwróciła się zmieszana. Drwiny, kierowane przeciwko temu człowiekowi, odbijały się i wracały jak bumerangi. Wydało jej się na chwilę, że stała się rzecz na zawsze ofiarną jakiegoś niepojęcie idjotycznego losu.

Klara, ratując sytuację, rzekła:

— Sir Wiktorze, pan chyba żartuje.

— Niech pani przyjedzie do Rimini, to się pani przekona na własne oczy. Jest grobowiec...

— Dosyć, okropny człowieku. Nasza kochana Pola napewnio nie pragnie być zakonserwowana w marmurze.

Pola wstała.

— Będę — w lawendzie. Dostałam dziś S. O. S. z Chadford. Tak, Klaro, muszę wyjechać pierwszym, możliwym pociągiem.

— Kochanie — czy twój ojciec...?

— Muszę pocieszyć Myrtillę.

— Kto to jest Myrtilla? — zapytał Pandolfo.

— Moja siostra.

— Czy twój ojciec — chory — umierający...?

— Potrzebuje mojej pomocy — odparła Pola.

Czujna pielęgniarka dopadła do łóżka i wpiała energicznie ręce w ramiona wzburzonego pacjenta, który chciał się zerwać, nie zważając na niezagojone żebra. Skapitulował, lecz odepchnął ją gwałtownie i wpił w Polę bystre oczy.

— Choroba jest prywatną sprawą między Bogiem i lekarzami i nie mnie mieszać się w takie rzeczy. Ale w każdym innym kłopocie jestem na usługi. Niech mi pani wierzy — i jeżeli pani chce, może pani powiedzieć ojcu — niech mi pani wierzy, że duchowy, jeżeli nie fizyczny potomek wielkiego Pandolfa, który miał żonę Paolę, jest niezawodny i można mu zaufać.

Lady Demeter podeszła do Poli z zatroskaną twarzą.

— Polu, co to ma znaczyć?

Pola opanowała z wysiłkiem rozdygotane nerwy, roześmiała się i rzekła za podszeptem złośliwego djabła:

— Darujcie mi państwo, ale jestem trochę zdenerwowana. Dostałam od ojca nadzwyczajną wiadomość o odkryciu pod Chadford Parkiem niesłychanie bogatych pokładów węglowych. To znaczy, że jesteśmy miljonerami i że będę mogła zrealizować marzenie mego życia, i kupić sobie chatkę, i żyć w niej samotnie, i umrzeć wśród woni lawendy. Teraz państwo wiedzą — zwróciła się z uśmiechem do Pandolfa. — Dziękuję panu, sir Wiktorze, za łaskawą pomoc, ale, przypuszczam, że ojciec potrafi sam zarządzać kopalnią węgla.

Odpowiedział z promiennie ironicznym uśmiechem:

— Bardzo się kochana pani myli. (Pola wzdrygnęła się odruchowo). Niema nic takiego na świecie, czego zawodowiec nie poprowadzi lepiej od amatora. Niech pani skomunikuje mnie ze swoim ojcem.

— I z moim mężem! — zawołała Klara. — Wszyscy na tem zarobimy.

— Ja nie — odrzucił z całą powagą Pandolfo. — Jabym marzył o zysku? Och, nigdy! Ja nie sprzedaję, ja daję — pani.

Dawał jej całego siebie. Czuła w powietrzu lawinę jego genjuszu i magnetycznej władzy, a wszystko dlatego, że zmyśliła, niewiadomo dlaczego, bajkę o kopalni węgla. Rzecz nie do wiary, ale jej uwierzył. Chociaż dlaczegoby nie miał uwierzyć? Wszak skłamała swobodnie, z całą nonszalancją światowej kobiety.

Między Klarą i Pandolfem wywiązała się ożywiona dyskusja z przewagą głosu Klary. Pielęgniarka siedziała sztywno na krześle o prostem oparciu, otwierając z wrażenia i oczy i usta. Uglow słuchał z zainteresowaniem uczonego.

— To wszystko jest... w powietrzu — zaśmiała się nerwowo Pola. — Państwo rozumieją, że wobec tego muszę jechać i zbadać rzecz na miejscu.

— Jak tylko te przeklęte żebra zrosną się, pojadę za panią. Pomogę pani w tych badaniach.

— Weźmie pan samolot — rzekła Pola. — Dobranoc!

W chwilę później patrzyła w przerażoną i zgorszoną twarz lady Demeter.

— Wię to nieprawda?

— Nieprawda.

Zdumiona przyjaciółka nazwała ją warjatką i zapytała o przyczynę kłamstwa. Pola szermowała początkowo słowami, ale wreszcie rzekła z rozpaczą:

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 8-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.